CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 130

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 14 maja 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Olbrzymi grad
spadł w Rzymie

RZYM, 12. 5. (PAT.). Dziś w godzinach popołudniowych przeszła nad miastem gwałtowna burza gradowa. Opad był tak gęsty, że grad musiano zamiatać i ładować na samochody ciężarowe, które pracowały do zmroku.

Na trawnikach miejskich warstwa gradu leżała w ciągu kilku godzin, szkody w parkach i ogrodach są olbrzymie.

NASZE ABC

Kiedy?

Jedno z dzisiejszych doniesień zagranicznych podaje skrót oświadczeń p. Mussolini'ego, w rozmowie z bardzo znanym dziennikarzem amerykańskim na gruncie europejskim, p. Knickerbocker'em. Ciekawość jego, jak zwykle, nie krążyła bokami, lecz szła prosto w sedno: kiedy znowu wojna? P. Mussolini, który początkowo wspomniał o pokoju na długi czas, po namyśle dodał, że zapewniony jest on w każdym razie na dwa lata, do czego najwalniej przyczynił się układ polsko-niemiecki o nieuciekaniu się do siły przez lat dziesięć.

Wszyscy zapewne, czytając to dzisiaj, zapytają:

— Więc jak, czy długo, czy dziesięć lat, czy dwa lata?

Nawet jeśli w skrócie jest jakaś niedokładność, będzie jednak w oświadczeniach p. Mussolini'ego coś z tych trzech określeń. Bo ta rozpiętość bardziej im przystoi niż zbytnia dokładność. P. Mussolini nie jest wróżką, żeby wskazywał, co będzie w każdym miesiącu każdego roku, na nowiu czy w pełnię. Lecz jest jednym z najtrzeźwiejszych polityków współczesnego świata, który wie, że jednym z czynników trzeźwości jest także konieczność przewidywania.

Znaczenie jego słów, wraz z tem wahaniem w oznaczeniu nietylko dnia i godziny, ale także roku, jest bodaj takie:

— Właściwie, po wielkim upuście krwi w wojnie światowej, okres pokoju powinien być dość długi. Objawy takie, w miejscach szczególnie niebezpiecznych, jak układ niemiecko-polski, wskazywałyby, że i tam myśli się o dziesięciu latach pokoju. Ale tak już napewno można mówić raczej o dwu latach, poprostu dlatego, że dalej nie widać... gołem okiem.

P. Mussolini jest może trochę związany tem, że już przed kilku laty powiedział, a potem było to nieraz powtarzane, że wojna będzie w r. 1935. Więc obecną wzmianka o dwu latach tylko nieznacznie od tego się oddala. Ale w gruncie rzeczy nie trzeba tego brać kalendarzowo, lecz raczej ogólnie, jako wskazówkę, że p. Mussolini uważa wybuch wojny w Europie w niedalekiej przyszłości za zupełnie możliwy.

I z pewnością nie chce przez to powiedzieć:

— Cieszmy się, wnet będzie wojna.

Ostrzega raczej:

— Nie bądźmy zbyt spokojni i gnuśni, wojna może wybuchnąć, róbmy co można, by temu zapobiec.

Niedwuznacznie również wskazał p. Mussolini, gdzie coś się tli, a mianowicie w Niemczech, czy w stronę Polski, o której wspomniał, czy w stronę Austrji, której też nie pominął, ale zawsze z Niemiec.

A mówi to p. Mussolini, zachowujący zawsze wobec Niemiec dużo uprzejmości, połączonej z daleko idącą wyrozumiałością. Ale wie on, że takie domniemanie Niemcom nie ubliża, oraz że Niemcy kanclerza Hitler'a nie czują się niem wcale w głębi duszy dotknięte. Jak w memorjale ze stycznia r. b. o rozbrojeniu powiedział, że Niemcy zbroją się już własnowolnie, tak w maju r. b. nie tai, że to nie dla zabawy, lecz na wojnę.

Najdokładniejsze, a także Niemcom nie uchybiające, określenie będzie bodaj takie:

— Wojna wybuchnie wtedy, gdy Niemcy uznają, że są przygotowane do jej podjęcia.

I niema, dla uchronienia i Europy i... Niemiec od wojny, innego sposobu, jak takie działanie innych państw, by Niemcy... jak najdłużej nie czuły się na siłach, a to jest jeszcze możliwe.

St. St.

Dnia 13 maja...
Zmiana rządu
W ósmą rocznicę 13 maja 1926 r.?

Sprawa zmiany gabinetu zbliża się do rychlejszego niż poprzednio przypuszczano rozwiązania tak, że w kołach sanacyjnych utrzymywano wczoraj, jakoby istniała możliwość ogłoszenia dymisji obecnego rządu i mianowania nowego już w ciągu dzisiejszego popołudnia. Podobno na przyspieszenie decyzji nalega minister spraw zagranicznych, płk. Beck, ponieważ przewiduje możliwość szybkiego wyjazdu do Genewy i chiałby mieć poza sobą formalności związane z rekonstrukcją, jak przysięga, posiedzenie Rady ministrów i t. d.

Płk. Beck, w ciągu dnia wczorajszego, przeprowadzić miał szereg rozmów ustnych i telefonicznych. Z ostatecznemi decyzjami bowiem wstrzymano się do jego powrotu z Bukaresztu. Jak wiadomo płk. Beck jest w rządzie osobą stojącą najbliżej marsz. Piłsudskiego.

Oficjalne konferencje z kandydatami przeprowadza osobiście p. Prezydent R. P. Wszystkie jednak sprawy personalne otoczone są ścisłą tajemnicą tak, że do tej pory nie wypłynęło właściwie żadne nazwisko kandydata na premjera. Pogłoski mają raczej charakter negatywny.

Koła sanacyjne wyłączają nazwiska pp. Jędrzejewicza, Sławka i Prystora. Ten ostatni, wedle ostatnich wersyj, wogóle nie godzi się na wstąpienie do rządu Wobec tego teka ministra skarbu pozostałaby nadal w rękach dr. Zawadzkiego. Za rzecz pewną uchodzi zmiana obsady tek gospodarczych, a więc ministerjum Przem. i Handlu, Rolnictwa i Op. Społecznej, przyczem p. Prezydent R. P. przykłada, jak słychać, dużą wagę do dwóch pierwszych wymienionych tek.

Wśród powodzi pogłosek pojawiła się i ta, że marsz. Piłsudski nosił się z zamiarem oddana teki ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiemu lub gen. Sławoj-Składkowskiemu, ale że zamiaru tego zaniechał. Na poparcie pogłoski o mającej nastąpić już zmianie rządu przytaczają fakt, że jest to 13 maja, oraz ósma rocznica zamachu majowego.

Utrzymują też, że rocznica ta rozpocznie się pod znakiem powrotu do konsolidacji legjonowej.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że jako kandydatów na premjera przyszłego rządu wymieniają: p. Kalińskiego, obecnego Ministra Poczt i Telegrafów, oraz p. Pierackiego, Ministra Spraw Wewnętrznych. Gdyby szefostwo rządu objął p. Pieracki jako jego następcę w resorcie spraw wewnętrznych wymieniają p. Paciorskiego, wojewodę kieleckiego.

Do teki Ministra Przemysłu i Handlu pretenduje obecny podsekretarz stanu w Ministerjum major Floyar-Rajchman.

Zarząd spółdzielni aktorów
Angażuje nowy personel techniczny

Zarząd Spółdzielni Aktorskiej b. Teatrów Miejskich komunikuje:

Wskutek wezwania p. inspektora Pracy do sprecyzowania stanowiska Zarządu Spółdzielni w sprawie strajku, Zarząd Spółdzielni w pełnym składzie, po dłuższej dyskusji, doszedł dziś do wniosku, że, wskutek 4-niowego strajku personelu technicznego, dotychczasowy stosunek ciągłości pracy został zerwany i że zarząd przystąpi niezwłocznie do organizowania na nowych zasadach i podstawach nowego zespołu technicznego, przyczem pierwszeństwo przy angażowaniu będą mieli całkowicie wykwalifikowani fachowcy spośród zespołu dotychczasowego, przedewszystkiem nieposiadający emerytur miejskich, w drugim zaś rzędzie również i ci emeryci miejscy, którzy okażą się bezwzględnie potrzebni przy formowaniu nowych brygad pracowniczych.

Powyższa decyzja zarządu została bezzwłocznie zakomunikowana p. inspektorowi Pracy I. Okręgu inż. Domaniewskiemu.

Do Warszawy przybył dyrektor Teatru Narodowego w Helsingforsie, Calimaa. Wizyta gościa fińskiego ma na celu zapoznanie się z teatrami warszawskiemi. Dyrektor Calimaa jest znawcą polskiej literatury w oryginale, gdyż włada językiem polskim. Trwający w Warszawie strajk teatralny utrudnia mu przeprowadzenie zamierzonych studjów.

Jeszcze przez 2 lata
Pokój w Europie
Sensacyjne oświadczenie Mussoliniego

PARYŻ, 12. 5. (PAT.). „L'Intransigeant" zamieszcza wywiad dziennikarza amerykańskiego Knickerbockera z premjerem włoskim Mussolinim, na temat możliwości wojny w Europie.

W pierwszej chwili Mussolini powiedział, że Europa niewątpliwie zazna pokoju jeszcze w ciągu długich lat. Po namyśle jednak wódz faszyzmu zauważył: **„Sądzę, że uda nam się utrzymać pokój w Europie, jeszcze przynajmniej przez dwa lata. Najwięcej przyczynił się do stabilizacji niemiecko - polski pakt nieagresji, zawarty na okres lat 10-u.**

Zapytywany o Austrję, Mussolini z całą energją wystąpił w obronie jej niepodległości i występując jako zdecydowany przeciwnik anschlussu. „Niemcy — mówił Mussolini — nie mogą nie liczyć się z naszemi uczuciami w tym względzie. Znają one również stanowisko wszystkich wielkich mocarstw w tej sprawie. Uważamy Austrję za państwo niepodległe i chcemy, by takiem zostało".

W dalszym ciągu rozmowa zeszła na sprawy rozbrojeniowe. Mussolini rozwinął znane poglądy włoskie w tej sprawie, podkreślając znaczenie paktu czterech i przywiązanie Włoch do paktu locarneńskiego.

Obfite deszcze
spadły w Rumunji

BUKARESZT, 12.5. (PAT). Opady atmosferyczne, jakie w ostatnich dniach nawiedziły Rumunję, poprawiły w sposób znakomity perspektywy przyszłych zbiorów rolnych, które początkowo, dzięki długotrwałej suszy zapowiadały się wręcz katastrofalnie. Wobec powyższego, na dzisiejszem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego rządu postanowiono uchylić ostatnie zarządzenie, zabraniające wywozu płodów rolnych, tak więc ładunki zboża już załadowane oraz będące w trakcie załadowania, których termin wydania upłynął przed 9 b. m. mogą swobodnie opuścić Rumunję.

Niemcy nie odstępują
Od akcji przeciwżydowskiej

BERLIN, 12. 5. (PAT.). W ramach chłopskiego zjazdu śląskiego we Wrocławiu wygłosił przybyły do Wrocławia minister Darre znamienne przemówienie, które po piątkowej mowie ministra Goebbelsa, wygłoszonej w Berlinie, zasługuje na specjalną uwagę. Stanowi ono bowiem dalszy dowód nieodstępowania przez miarodajne czynniki rządu Rzeszy od zasadniczej akcji antyżydowskiej.

Mowa min. Darre skierowana była przedewszystkiem przeciwko ideologji liberalizmu, która, zdaniem mówcy, szerzyli w pierwszym rzędzie żydzi, wywołując w życiu gospodarczem walkę wszystkich przeciw wszystkim. Przedwojenny rozkwit gospodarczy był tylko pozorny i nosił w sobie jądro śmierci dla białej rasy europejskiej. Chaos gospodarczy odbił się w pierwszym rzędzie na gospodarstwie rolnem, a rolnik pierwszy poznał to niebezpieczeństwo. „Bóg zesłał — (zakończył swe przemówienie min. Darre) — w ostatniej minucie przed 12-tą — Hitlera, aby w ostatniej chwili wydrzeć raz jeszcze żydom panowanie nad światem".

BERLIN, 12. 5. (PAT.). „Angriff" zwraca się z apelem do wszystkich członków partji, członków oddziałów szturmowych i robotników, wzywając ich do meldowania redakcji pisma o każdym wypadku bezczelności żydowskiej, która rozwydrzyla się w ostatnich miesiącach i tygodniach. Materjał ten będzie opublikowany. Narodowo - socjalistyczne pismo uzasadnia swe wezwanie tem, że liczni żydzi w ostatnich czasach rzekomo zachowują się arogancko.

„Angriff" zaznacza, że nie chodzi tu o wezwanie do programu lecz jedynie o pewne przywołanie do porządku tylko tolerowanych obywateli żydowskiego wyznania. Odezwa kończy się w następujący sposób: „Niech nikt nie napada żydów, ale niech każdy zwraca uwagę na nich zarówno na ulicy, jak i w ogrodzie, w lokalach, na zawodach, w podróży i wszędzie, gdzie tylko ich spotka, zwłaszcza tam, gdzie występują zbiorowo".

BERLIN, 12. 5. (PAT.). Olbrzymie oburzenie kół narodowo-socjalistycznych wywołało tu odebranie przez komisję rządzącą w Saarbruecken debitu naczelnemu organowi partji narodowo-socjalistycznej „Angriffowi".

BERLIN, 12. 5. (PAT.). Do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu odstawiono wyższego urzędnika jednego z najpoważniejszych banków berlińskich, dr. Jakóba Wassermana, pochodzenia żydowskiego, za ostre wyrażanie się i ministrze Goebbesie.

Niemieckie biuro informacyjne zauważa przytem, że dr. Wasserman będzie miał w obozie koncentracyjnym sposobnoć do namysłu, jak należy zachowywać się w Niemczech, będąc gościem narodu niemieckiego.

Opieszałość w dostarczeniu listu
Kosztowała życie ludzkie

Agencja P.A.S. donosi.

W dniu 29-tym kwietnia r. b., bezrobotny pracownik umysłowy, Jan Robertson, zamieszkały w charakterze sublokatora w domu przy ul. Filtrowej 83, znękany brakiem środków do utrzymania, popełnił samobójstwo, zażywając truciznę. W rezultacie — w dniu 1 maja r. b. zakończył życie.

Tymczasem, w dniu 11 maja r. b. woźny Magistratu przyniósł dla ś. p. Jana Robertsona 2 pisma z sekretarjatu prezydjalnego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy. Pierwsze, — z datą 24 kwietnia r. b. i drugie — z datą 30 kwietnia r. b. a obydwa o jednej i tej samej treści. W pismach tych (aż w dwóch) sekretarjat prezydjalny Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy zawiadamiał św. p. Jana Robertsona, że jego podanie zostało skierowane z polecenia p. prezydenta miasta do biura personalnego, w celu bezzwłocznego załatwienia.

Niestety, rewelacyjna szybkość w doręczeniu przez Magistrat pism adresatom, zawiodła, zresztą — nie po raz pierwszy. Od daty pism: 24 i 30 kwietnia do dnia doręczenia t. j. 11 maja, możnaby dojechać do Ameryki. Ale kanceliści magistraccy są widać innego zdania. W tym jednak wypadku ich opieszałość kosztowała życie.

Sazkanie spiskowców
w Beogradzie

BEOGRAD, 12. 5. (P. A. T.). Dziś straceni tu zostali Oreb i Begowicz, skazani wyrokiem sądu z dnia 28 marca b. r. na karę śmierci za przygotowanie zamachu na króla Aleksndra trzeciego. Spiskowca Podgorelca, skazanego również na śmierć, ułaskawiono, zamieniając mu karę na dożywotnie więzienie.

BEOGRAD, 12. 5. (PAT.). Według informacyj, jakie nadeszły tu z Bukaresztu, Minister Spraw Zagr. Turcji, Tewfik Ruszdi-bej przybędzie do Białogrodu w najbliższy poniedziałek. Ruszdi-bej zabawi w stolicy Jugosławji 2 dni.

Kanadę odkryli Francuzi
400 lat temu
(Kor wł. ABC.)

Paryż, w maju.

Gdybyśmy wzięli do ręki mapę Ameryki północnej i obejrzeli dokładnie barwy, któremi zakreślona jest olbrzymia Kanada, nigdyby nam przez myśl nie przeszło, że to jedno z największych dominjów angielskich było w swoim czasie w posiadaniu Francji. Ale już pobieżne nawet spostrzeżenie turysty, który udaje się do Kanady, zwłaszcza wschodniej, świadczą dowodnie, że ten bogaty kraj musiał być przez długie lata we władzy Francji, a przynajmniej być terenem szeroko zakreślonej kolonizacji francuskiej.

400 LAT TEMU

Istotnie w roku bieżącym upływa 400 lat od chwili, kiedy okręty króla Franciszka I, prowadzone przez Cartiera, zawinęły do zatoki św. Wawrzyńca i zatknęły tam sztandar francuski na znak objęcia tej ziemi przez króla Francji.

Jak odbyła się wyprawa Cartiera do Kanady, opisał ostatnio admirał Loizeau, który wygłosił w paryskiem towarzystwie geograficznem obszerny odczyt na ten temat.

Zresztą nietylko we wschodniej Kanadzie, lecz nawet na południu Stanów Zjednoczonych takie nazwy, jak Nowy Orlean, świadczą wymownie, że kolonizacja francuska w swoim czasie obejmowała bardzo znaczne obszary Ameryki północnej i że tylko późniejsze wypadki wypchnęły Francję niemal zupełnie z krajów nowego świata.

Naogół wyprawy w kierunku Ameryki, bezpośrednio po jej odkryciu przez Kolumba, odbywały wszystkie niemal narody europejskie. Wiadomo np., że już w latach 1497 i 1498 dotarli do zatoki św. Wawrzyńca dwaj wenecjanie, bracia Cabot. W dwa lata później przybył tam portugalczyk Corte - Real. W roku 1506 odbył wyprawę do Kanady Denis, nieco później wylądował tam kapitan francuski, Auber. W latach 1523—1524 odbył wielką wyprawę po wodach amerykańskich florentyńczyk Verrazano, który wyprawę swą odbywał w imieniu króla Francji i nazwał nawet nową ziemię z włoska „Nova Francesca", to znaczy Nowa Francja.

CARTIER W KANADZIE

Jak już wiemy, człowiekiem, który ukoronował te wyprawy z ramienia Francji, był Cartier. Jego rozliczne podróże do Kanady pozwoliły na ostateczne objęcie całego olbrzymiego obszaru przez Francję. Po nim coraz więcej francuzów kierowało się ku Kanadzie, a w roku 1608 powstało pierwsze miasto, założone przez francuzów, Quebec. Nieco później, przy poparciu władz francuskich, udało się założyć różne posterunki handlowe francuskie, sięgające od ujścia rzeki św. Wawrzyńca aż do ujścia rzeki Mississippi.

Cartier, ten pierwszy wielki kolonizator francuski, urodził się w roku 1494, a jego rodzina nie zajmowała nigdy żadnego większego stanowiska. Dopiero bogaty, jak na jego stosunki, ożenek pozwolił mu nieco uniezależnić się, co niewątpliwie w dużym stopniu przyczyniło się do powodzenia wyprawy, na którą wyruszył 20 kwietnia 1534 r. na dwóch okrętach 60-tonowych.

Dzięki pomyślnym wiatrom już 10 maja Cartier znalazł się na wschodnim brzegu Nowofunlandji, poczem, okrążywszy brzegi Labradoru, skierował się na południe i dotarł właśnie do zatoki św. Wawrzyńca. Że jednak obawiał się kanadyjskiej, zimy, postanowił wrócić do Francji, zabrawszy dwu czerwonoskórnych, jakby na dowód, że jednak udało mu się dotrzeć do Ameryki.

Opowiadania Cartiera tak dalece wpłynęły na zamiary króla, że rozkazał uzbroić i zaopatrzyć na okres 15 miesięcy trzy okręty, które miały za cel dotarcie i zbadanie zatoki i rzeki św. Wawrzyńca. Ta nowa wyprawa dotarła do celu 31 lipca 1535 r. Odważni żeglarze, wśród których nie brakło też Cartiera, odkrywali coraz to nowe tereny, przezimowali w Kanadzie i 16 lipca 1536 r. znaleźli się spowrotem we Francji.

Tym razem król zlecił Cartierowi stworzenie wielkiej bazy w Kanadzie, jednak nasz odważny żeglarz mógł wyjechać dopiero w r. 1541. Król wyznaczył szereg dygnitarzy dla Kanady, a ich przewiezieniem na miejsce miał zająć się właśnie Cartier. Całe swe dalsze życie Cartier poświęcił Kanadzie. Otoczony wielkim szacunkiem ziomków, zmarł w r. 1557.

„TU NIEMA NIC"

Dopiero od jego wielkich wypraw w Europie zaczęto używać określenia geograficznego Kanada. Pochodzenie wyrazu jest dość niepewne. Gdy jedni mówią, że jest to słowo z języka Irokezów i znaczy chata, inni natomiast twierdzą, że stanowi ono połączenie dwóch wyrazów hiszpańskich „Aca nada" (tu niema nic), gdyż w ten podobno sposób określili Kanadę pierwsi żeglarze hiszpańscy, którzy znaleźli się w tych okolicach.

Nowy nastrój Litwy

We wczorajszym artykule p. St. Strońskiego pod powyższym tytułem mylnie wydrukowano: Literackiego Klubu Politycznego, zamiast: Litewskiego Klubu Politycznego, oraz: hr. Lubowa, zamiast hr. Zubowa.

Incydenty graniczne jugosłowiańsko-węgierskie rozpatrzy Rada Ligi

GENEWA. 12.5. (PAT). Sekretarjat generalny otrzymał dziś popołudniu od rządu węgierskiego notę z prośbą o zwrócenie uwagi Rady Ligi na incydenty graniczne pomiędzy Jugosławją a Węgrami. Zdaniem rządu węgierskiego chodzi tu o okoliczności, mogące niepomyślnie wpłynąć na stosunki pomiędzy obu krajami.

Nota wymienia 31 wypadków incydentów granicznych. Niektóre z nich pociągnęły za sobą śmierć obywateli węgierskich. Incydenty te miały miejsce w ciągu ostatnich trzech lat. Nota omawia skargę ludności węgierskiej, zamieszkującej okręgi pograniczne, stanowisko władz jugosłowiańskich i interwencję dyplomatyczną, spowodowaną wymienionemi incydentami.

W konkluzji nota prosi radcę o rozpatrzenie tej sprawy i sugeruje ewentualne wysłanie komisji międzynarodowej, któraby zbadała na miejscu sytuację, poruszoną przez rząd węgierski. Sprawę wpisano prowizorycznie na porządek dzienny 79-ej sesji rady ligi, rozpoczynającej się w poniedziałek.

Odkręcali rurociągi i
Kradli wódkę

Władze sądowo-śledcze wpadły na trop wyrafinowanych kradzieży w Państwowej Wytwórni Wódek na Pradze. Przy produkcji wódek cysterny, dla ścisłej kontroli, są po napełnieniu opieczętowywane. Mimo to, niektórzy niżsi funkcjonarjusze, zatrudnieni na terenie Wytwórni, dopuszczali się kradzieży przez odkręcanie rurociągów.

Władze zdołały ująć wszystkich sprawców kradzieży wódek. Aresztowano 5 osób spośród robotników Wytwórni, w tem portjera Kazimierza Bodziejewskiego i palacza Krupkę.

Wysokość popełnianych w ten sposób nadużyć jest obecnie przedmiotem badań. Nadzór nad śledztwem objął prokurator dla spraw karnoskarbowych, Goettel.

Kongres radykałów społecznych
Zadecyduje o rządzie Doumergue'a

CLERMONT—FERRAND, 12.5 (PAT). Kongres radykałów społecznych, który powitał dziś rano Herriota długotrwałemi owacjami i którego znaczna większość zaatakowała gwałtownie przy burzliwym nastroju sympatyków Bergery'ego, rozpoczął dziś rano debatę nad ogólną polityką. Dep. Potut podkreślił, że kraj pragnie pracować w atmosferze bezpieczeństwa i uspokojenia. Następnie na oświadczenie przedstawiciela opozycji, Cudennet'a, który wyraził ubolewanie, iż rząd obecny nie jest wyłoniony z większości, powstałej po wyborach 1932 r., b. sekretarz generalny stronnictwa, Pfeiffer, wypowiedział się stanowczo za obecnym rządem i zaznaczył, że stanowisko socjalistów było zawsze główną przyczyną niestałości rządów, która znużyła już wszystkich Francuzów.

Większość uzyskał wniosek referenta i dep. Ferarand. Przeszedł również wniosek delegata Lyautey, wypowiadający się przeciw deflacji cen produktów rolniczych.

Przedpołudniem rozpoczęły się debaty polityczne. Pierwszy zabrał głos przywódca opozycji Cudennet, zaznaczając na wstępie, że nie ma zamiaru atakować prezesa Herriota, lecz że chce dokładnie rozpatrzyć sytuację. Herriot istotnie otrzymał od partji upoważnienie do wstąpienia do rządu Doumergue'a, w chwili obecnej jednak sytuacja jest inna, niż przed trzema miesiącami. Rozejm polityczny nigdy nie istniał, nigdy go bowiem nie przestrzegała prawica, nie może być również mowy o rozbrojeniu moralnem.

Partje reakcyjne w dalszym ciągu traktują Daladiera, jako człowieka „strzelającego do ludu", Chautempsa jako „mordercę", a wszystkich radykałów jako „zwykłych złodziei". Stale można obserwować atmosferę spisku przeciw régime'owi republikańskiemu, czemu bynajmniej nie przeciwdziała radykalny minister spraw wewnętrznych.

Rząd Doumergue'a, zdaniem mówcy, zapomniał, że większość, która wyszła z wyborów w r. 1932, jest większością lewicową. O ile rząd nie zdaje sobie sprawy z tego stanu rzeczy, nie może pretendować do miana rządu neutralnego. Mówca krytykuje w dalszym ciągu dekrety, uchwalone przez gabinet Doumergue'a.

Następny mówca, b. sekretarz partji, Pfeiffer, wypowiedział się za utrzymaniem rozejmu politycznego i poparciem obecnego rządu Doumergue'a. Stanowisko swe mówca motywował niemożnością stworzenia nowego rządu radykalnego, który nie mógłby liczyć na poparcie socjalistów. Mówca polemizuje z wywodami Cudenneta i twierdzi, że właśnie socjaliści obalili kolejno wszystkie rządy radykalne, począwszy od rządu Herriota, a skończywszy na rządzie Sarraut. W tych warunkach liczyć na socjalistów nie można. Partja radykalna powinna wobec tego zachować pełną niezależność w stosunku do wszystkich ugrupowań, nie wyłączając socjalistów, Ligi Praw Człowieka i nawet masonerji. Pfeiffer oświadcza: „Domagam się od członków partji, aby przedewszystkiem byli radykałami, a dopiero później masonami".

Oświadczenie to wywołuje burzę protestów z jednej strony, z drugiej zaś żywe oklaski. Wobec protestów, mówca zmuszony był jednak opuścić trybunę, nie zakończywszy przemówienia.

Na tem zakończono posiedzenie przedpołudniowe.

Popołudniu przemawiali m. in.: b. premjer Chautemps, prezes partji Herriot i b. premjer Daladier. Obrady przeciągną się prawdopodobnie do późnej nocy.

PARYŻ, 12. 5. (PAT.). Wyłoniona przez kongres radykałów komisja dla przeprowadzenia sanacji w łonie partji, powzięła uchwałę, mocą której jednogłośnie wyklucza ze stronnictwa zamieszanych w aferę Stawiskiego deputowanych Garrat i Bonnaure. Większością głosów uchwalono również przedstawić kongresowi rezolucję, domagającą się wykluczenia z partji deputowanych Pusta i Hulina. Wieczorem zapadną uchwały komisji co do b. Ministra Sprawiedliwości sen. Renen Renoult, dep. Malvy i dep. Seitza.

Święto W. F. i P. W.
Wczorajsze i dzisiejsze uroczystości

Wczoraj wieczorem o godz. 20-ej na placu Piłsudskiego w związku z rozpoczynającym się tygodniem święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, odbyła się imponująca rewja oddziałów p. w. stolicy, w której wzięło udział około 5 tysięcy młodzieży z orkiestrami i sztandarami.

Rewja rozpoczęła się o godz. 2-ej przeglądem oddziałów p. w., dokonanym przez pułk. Żurakowskiego w zastępstwie dowódcy D. O. K. 1.

Po przeglądzie odbyło się złożenie naręczy kwiatów na grobie Nieznanego Żołnierza. Poczty sztandarowe w liczbie około 100 zarzuciły grób kwieciem i pochyleniem sztandarów oddały hołd prochom Nieznanego Żołnierza.

Następnie do zebranych na placu oddziałów przemówił kierownik okręgowego urzędu wychowania fizycznego płk. Czuryłło.

Na placu zapalono jednocześnie 4 olbrzymie stosy a orkiestra p.w. kolejowego odegrała hymn narodowy.

Przy świetle ognisk oddziały p. w. przedefilowały przed pomnikiem księcia Józefa Poniatowskiego, u stóp którego zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i P. W.

Dziś rano, o godz. 9.30 odbędzie się uroczysta Msza celebrowana przez księdza kardynała Kakowskiego. Msza ta wraz z okolicznościowem kazaniem transmitowana będzie z Katedry św. Jana przez wszystkie rozgłośnie polskiego radja.

O godz. 16-ej na stadjonie wojska polskiego odbędzie się wielka rewja Wychowania Fizycznego, w której weźmie udział około 8 tysięcy osób.

Zemsta

Przy ul. Kopernika 22, w bramie domu, została napadnięta i pobita tępem narzędziem 25-letnia Zofja Kociszewska, manicurzystka, lokatorka tegoż domu. Doznała ona poranienia czoła, oraz potłuczenia rąk i pleców. Sprawczynią napaści była Rozalja Czarnecka (Dzielna 88), która zemściła się za to, że Kociszewska bałamuci jej męża, Onufrego, woźnego.

*

Na rogu ul. Okopowej i Spokojnej, na 48-letnią Ewę Wójcikowską, handlarkę (Stawki Nr. 59), napadły Michalina Dobrzańska i córka jej Józefa (Stawki 59). Pierwsza uderzyła Wójcikowską tępem narzędziem w głowę, druga zaś ugryzła w czoło. Po dokonaniu zbrodniczego napadu Dobrzańskie zbiegły. Wójcikowska (wdowa) pojechała na opatrunek na stację Pogotowia. Badana W. zeznała, iż była to zemsta za rzekome bałamucenie męża Dobrzańskiej.

Napad

Izrael Sztajnberg (Freta 22), handlarz meblami, udał się do mieszkania licytanta, Szmula Zylbersztajna (Mostowa 20), zamierzając kupić szafę. Znajdujący się tam lokator tegoż domu, Jan Cukierski, rzucił się na Sztajnberga, zadając mu tępem narzędziem rany tłuczone czoła, nosa i dolnej powieki prawego oka. W czasie tej napaści Sztajnbergowi — jak twierdzi — zginęło z portmonetki 150 zł.

Po otrzymaniu opatrunku w ambulatorjum Pogotowia, Sztajnberg złożył zameldowanie w II-im komisarjacie policji.

Coś dla Pań...

Piękna Pani przeważnie pali. Jedna robi to z nudów, inna z przyzwyczajenia, inna jeszcze mówi, że potrzebne jest jej to dla zdrowia, gdyż uspakaja nerwy. Mniejsza z tem nie wnikajmy w przyczyny Pozwolimy sobie zwrócić tylko uwagę, że nie z każdym papierosem jest Pani do twarzy. Szczególnie Pani o subtelnej urodzie i ładnie wykrojonych usteczkach, ze zwykłym papierosem wygląda nieco... powiedzmy szczerze... nie estetycznie. Taka Pani powinna palić papierosy w gilzach ładnych i gustownych. Bezwzględnie najbardziej estetyczne gilzy i najbardziej odpowiednie dla Pań wyrabia w Polsce fabryka „Herbewo", Herliczka, Bełdowski i Wołoszyński. Znane gatunki „Morwitan", „Mais", „Filigren", „Korkowe" i „Bon - Ton" sprawiają, że nawet papieros ze średniego tytoniu wygląda w nich arystokratycznie. Z takim papierosem jest pięknej Pani do twarzy i taki papieros w gilzie „Herbewo" podnosi jej urodę i staje się estetycznem i harmonijnem dopełnieniem palącej Pani. (N).

Dolar 5.25

Wczoraj tendencja dla dewiz była mocniejsza, przy obrotach zwiększonych. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.25. — Notowano: Berlin 209, Belgja 123.70, Gdańsk 172.65, Holandja 358.70, Kopenhaga 120.80, Londyn 27.03, Nowy Jork 5.28,5, kabel 5.29, Paryż 34.95, Praga 22.03, Stockholm 139.45, Szwajcarja 171.70, Włochy 45.05 i pół.

W obrotach prywatnych: marka niemiecka 206, szyling austrjacki 99, korona czeska 21.83, frank francuski 34.92, funt angielski 27.03, dolar 5.26, rubel zł. 4.62, dolar zł. 8.92.

Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy większej realizacji. Większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 91.50, Częstocice 20, Cukier 19.50, Lilpopy 12.15, Starachowice 11.60, tranzakcje dokonane, a nienotowane: Modrzejów 3.90, Rohn 5, Haberbusch 39.50.

Na rynku papierów procentowych tenedencja była przeważnie mocna, przy dość dużych realizacjach. Większych obrotów dokonano 7 proc. stabilizacyjną i 8 proc. L. Z. m. Warszawy.

Irena Pannenkowa 96)

Więzy
Powieść

— A zatem, gdy Śniadowski, Krynicki, Bastyr, i inni zgłoszą się do służby, trzeba im wyznaczyć lokale i wystawić kartki na pobór potrzebnych im ludzi z naszych szeregów...

* * *

— Czy pani pójdzie z tem do domu? — zapytał Lipowski, przeprowadziwszy Krysię spowrotem przez poczekalnię.

— Najlepiej byłoby, gdyby tu się gdzieś miejsce znalazło. Tobym już nie traciła czasu na wracanie do domu, i papieru tego wcalebym stąd nie wynosiła.

Lipowski otworzył drzwi przyległe.

— Doskonale się składa: właśnie maszynistka poszła na obiad. Może pani rozporządzać tym pokoikiem przez jakąś godzinę. To wystarczy?

— Myślę, że najzupełniej.

Przeprawa tym razem poszła gładko. Krysia przedostała się przez południową, dość gęsto zarośniętą część ogrodu Jezuickiego (dzisiejszego: Kościuszki), do zachodniej części miasta, gdzie znalazła się już w zasięgu polskich patroli.

W domu Techników kurjerkę z Naczelnej Komendy (bo tak się zameldowała) stawiono natychmiast przed porucznikiem Bujalskim. Wyrecytowawszy rozkaz, musiała go jeszcze sama napisać. Miano go zestawić z rozkazem, przysłanym do szkoły Sienkiewicza, i natychmiast rozpocząć przygotowania do jutrzejszej wyprawy.

Po załatwieniu swej misji Krysia z lekkiem sercem wybrała się do rodziny. Matka, której szepnęła na ucho o nowych swoich funkcjach, przyjęła to spokojnie do wiadomości. Przynajmniej nie dała nic poznać po sobie.

Tymczasem ciotka, wezwawszy ją do swego pokoju, gdzie, jak zwykle, spoczywała na kanapie, zaczęła wykrzykiwać:

— Jak ci się to podoba, Krysiu, co? Czy u was także tak ciągle strzelają? Bo tu od rana, mówię ci, ani chwili spokoju. No, i ci ludzie mają pretensje do rządzenia! Jeden dzień rządzą, a takiego już bałaganu narobili... Co? Jednak Austrja umiała ich w ryzach utrzymać. I to była sztuka, teraz dopiero widzimy, co?!

Ale Krysia tym razem nie wytrzymała i palnęła prosto z mostu:

— To przecież Austrja właśnie, cioteczko, ta ukochana cioci Austrja jest tu głównym winowajcą. Ona to nas zdradziła i uknuła z Ukraińcami ten spisek...

Ledwie słowa te jej się wymknęły, zrobiło jej się przykro. Po co to staruszce dokuczać...

Ale ciotka Klara odpowiedziała z niezmąconym spokojem.

— To wszystko dlatego, że cesarz Franciszek Józef zawcześnie zmarł. Gdyby on żył jeszcze, nigdyby do tego nie doszło...

* * *

Krysia tegoż wieczora wróciła do domu, i zdała sprawę z pomyślnie załatwionej misji.

...Zmęczona całodziennem bieganiem, zasnęła odrazu, choć przez całą tę noc nie ustawała strzelanina. Zwłaszcza w pobliskich b. koszarach artylerji, oraz w kordegardzie na ul. Czarneckiego Ukraińcy strzelali ciągle. Ale Krysia spała, jak zabita.

Zrana za to zerwała się wcześnie, szybko ubrała się, zjadła śniadanie i już się zbierała do wyjścia, gdy zjawiła się Józia:

— Pani bardzo przeprasza i prosi panienkę na chwilę.

— Mnie? Czy co się stało?

— Ja wim? Pani się gniewa na Olka.

Gdy Krysia weszła do pokoju swojej gospodyni, ujrzała i usłyszała przedewszystkiem ją samą, jak gwałtownie przemawiała do stojącego pod oknem syna.

Był to wysoki już teraz, o głowę wyższy od matki, tylko bardzo szczupły chłopiec, lat siedemnastu. Czarnowłosy, smagły, przystojny, ale nieproporcjonalnie jeszcze rozwinięty, zdawał się mieć ciągły kłopot ze swojemi zbyt długiemi rękami. To wsadzał je do kieszeni przykrótkich, zeszłorocznych widać, spodni, — to szybko wyciągał i melancholijnie, niby wiosła bezczynne, opuszczał wzdłuż ciała, — to machał od siebie, jak cepami, tak opędzając się jakgdyby od matczynych argumentów, niby od much, brzęczących dokuczliwie koło ucha.

Olek był tyleż ciężki do wysłowienia się, ile matka jego była wymowna. To też na dziesięć jej uwag odpowiadał jednem zdaniem, albo nawet jednem słowem, albo tylko miną zakłopotaną czy bezradnym gestem.

Obok, pod ścianą, stał drugi chłopak, jego rówieśnik, niski i krępy, blondynek z wesołą śmiejącą się twarzą, którą usiłował teraz — bez większego zresztą powodzenia — ściągnąć wyrazem powagi. Był to syn szewca z sąsiedniej kamienicy, kolega Olka ze szkoły przemysłowej.

(C. d. n.).

Zmiana nastrojów w Kownie

Sensacyjna dyskusja polityczna

W litewskim Klubie Politycznym w Kownie odbyła się 2-go b. m. zajmująca dyskusja polityczna. Przedmiotem jej były sprawy Związku Bałtyckiego i Wileńszczyzny. Wedle sprawozdania w dzienniku „Rytas“ (nr. 101) wypowiedziano tam takie poglądy:

B. rektor Uniwersytetu W. W. prof. W. Czepinskis: Do Związku Bałtyckiego popycha Litwę izolowane i słabe międzynarodowe stanowisko oraz zagrażające jej niebezpieczeństwo niemieckie. Cała przeszłość historyczna szeregu stuleci wykazała niezbicie, że największym wrogiem Narodu Litewskiego są nie Polacy lub Rosjanie, lecz Niemcy. Nie znaczy to oczywiście, że z tego powodu należy zaostrzać stosunki Niemcami. W Związku Bałtyckim należałoby przedewszystkiem szukać moralnego oparcia, gdyż byłby on naturalnie zbyt słaby dla stawienia oporu zbrojnego Niemcom.

Sprawa wileńska nie ma zasadniczej łączności ze Związkiem Bałtyckim, ponieważ zawarcie Związku nie zwróci Litwie Wilna. Zresztą Litwa nie ma potrzeby i nie może wyrzec się pretensyj do Wilna. Czy Wilno jest w tej chwili Litwie niezbędne? Litwa zginęłaby ekonomicznie i finansowo, gdyby Wileńszczyzna nagle została przyłączona do Kowna. Jest w tem Opatrzność Boska, to sam Bóg opiekuje się Litwą, nie dając jej odrazu Wileńszczyzny. Do Wileńszczyzny zresztą poza Litwinami roszczą pretensje również Białorusini i z nimi będzie gorsza przeprawa niż z Polakami. A więc Wileńszczyzny wyrzekać się nie należy, lecz trzeba dążyć do wzmocnienia ekonomicznego, finansowego i kulturalnego Litwy w jej obecnych granicach, żeby Wileńszczyzna przesamo wyrachowanie zechciała powrócić do swej macierzy, opuszczając Polskę.

Kwestja wileńska w obecnej swej fazie oparta jest na niezdrowych, demoralizujących przesłankach, będąc narzędziem politycznem. Należy wybrnąć z tej psychopatologicznej sytuacji i dążyć do intelektualnego zbliżenia z Wileńszczyzną. Nie wolno powodować się tu namiętnościami, lecz działać należy według wskazówek rozumu.

Jedyną droga jest porozumienie z Polską. Skoro Hitler miał odwagę zawrzeć na przeciąg 10 lat ugodę z Polską, rezygnując chwilowo z pretensyj do Górnego śląska i Pomorza, to tembardziej może to uczynić Litwa. A gdy będzie zgoda, gdy zostanie usunięty z dyskusyj pierwiastek namiętności, będzie można wynaleźć sposoby uregulowania sporu. Należy najpierw nawiązać stosunki handlowe i ekonomiczne, bo nie wystarcza okrzyk: Oddajcie Wilno! Można Polaków niecierpieć, lecz należy z nimi mówić. Zresztą uczucie nienawiści lub zaślepienie nacjonalistyczne jedynie osłabia i przytępia zdolności ludzkie w przeciwieństwie do zdrowego i szczerego patrjotyzmu. Polaków niema się czego obawiać, gdyż panami tu nie będą. Mówiąc objektywnie, Polacy nie żywią takiej niechęci do Litwinów, jak ci ostatni w stosunku do Polaków, a prasa polska mniej obfituje w napaści na Litwinów. niż naodwrót. Kilkaset lat wspólnej kultury i obcowania pozostawiło głębokie ślady na obu narodach. Tych śladów pozbyć się nie tak łatwo, a pozatem należy się zastanowić, czy wogóle warto z nich się otrząsać. Litwini muszą dążyć nie do unji z Polską, lecz do unormowania stosunków, biorąc przykład z Hitlera.

A więc prowadźmy układy z Polską.

Prof. Paksztas: Związek Bałtycki można przyrównać do spółki akcyjnej. Dwaj kontrahenci (Łotwa i Estonja) wchodzą do tej spółki z kapitałem w gotówce, a trzeci (Litwa) z wekslem i żąda później, by weksel ten był wykupiony za pieniądze z wspólnej kasy. Łotwa i Estonja są w tej szczęśliwej sytuacji, że nie mają żadnych pretensyj terytorjalnych, Litwa natomiast musi domagać się Wileńszczyzny. Państwa te ekonomicznie ani politycznie nie są bezpośrednio zainteresowane w przyłączaniu Wileńszczyzny do Litwy, to też trudno żądać od nich w tej sprawie czynnej pomocy. Spór litewsko - polski i problem wileński jest sprawką Niemiec i wypływa z ich polityki „divide et impera“. W czasie powstania konfliktu polsko - litewskiego sympatje mocarstw były po stronie litewskiej i dopiero wyraźne germanofilstwo Litwy przechyliło szalę sympatyj na stronę Polski.

Przyszłość Wileńszczyzny nie przedstawia się w zbyt różowych barwach. Kraj jest nieurodzajny i biedny, jego tętno gospodarcze słabe. Polska włożyła w Wileńszczyznę wiele miljonów, lecz pieniądze te poszły, jak do dziurawego worka. Wileńszczyzna jednak pod względem struktury gospodarczej należy nie do Polski, lecz do Litwy, a Litwini posiadają daleko większy talent i zmysł gospodarczy niż Polacy. Po odzyskaniu Wileńszczyzny Litwini z nowym entuzjazmem i heroicznym wysiłkiem zabiorą się do pracy, aby zapewnić całemu krajowi lepszą przyszłość. Tymczasem jednak należy odpowiednio przygotować się do otrzymania Wileńszczyzny. Należy stworzyć kadry specjalistów i fachowców, aby mogli objąć stanowiska w odzyskanej części kraju. Nie trzeba zapominać, że obecnie na 1.700.000 mieszkańców Wileńszczyzny świadomych Litwinów, mówiących w domu rodzimym językiem i pragnących przyłączenia do Litwy, jest jedynie ok. 150.000.

Związek Bałtycki potrzebny jest zarówno Litwie, jak i Łotwie oraz Estonji dla obrony przeciwko ekspansji niemieckiej. Obrona przez Litwę Kłajpedy jest równocześnie obroną niepodległości Estonji i Łotwy. Niemcy nie zadowolnią się przecież ani Krajem Kłajpedzkim, ani nawet Litwą, lecz apetyty ich sięgają znacznie dalej, bo od Narwy przez Kijów aż do Odessy. I otóż Związek Bałtycki moralnie i politycznie wzmocni pozycję zagrożonych wspólnem niebezpieczeństwem. Zawrzeć go trzeba dla obrony niepodległości Litwy. Przy dylemacie: Wilno — czy niepodległość, każdy przyzna pierwszeństwo tej ostatniej sprawie.

Litwa nie powinna zawierać z Polską unji celnej, bo to ją zgubi ekonomicznie. Naturalnymi nabywcami towarów litewskich są: Anglja, Belgja i Francja. Wiele można eksportować również do Niemiec, lecz z tym najbliższym sąsiadem należy być ostrożnym, by się zbyt od niego nie uzależnić. Wogóle należy zerwać z berlińskim, pruskim prowincjonalizmem i od Niemiec orjentację zwrócić ku Francji, Anglji i innym państwom zachodnim.

Wiceprokurator Trybunału Najwyższego p. Kavolis: Kwestja wileńska, jako spór terytorjalny, rozstrzygnięta może być w sposób trojaki: dzięki wojnie, wykorzystaniu w odpowiedniej chwili dogodnej sytuacji międzynarodowej dla rozwiązania sporu na forum zewnętrznem i przez kompromis. W chwili bieżącej pierwsze dwie możliwości odpadają i przeto pozostaje jedynie kompromis czyli porozumienie z Polską. Odrębną kwestją jest sprawa, jak daleko ma iść ten kompromis. W sprawie Związku Bałtyckiego wszystkie okoliczności przemawiają za jego zawarciem.

B. redaktor L. Aidasa, p. Gustainis: Utrata Wileńszczyzny pchnęła Litwę do obozu niezadowolonych, ponieważ zaś Niemcy i Rosja uważały Polskę za swego wroga, Litwa zastosowała się do zasady: Nieprzyjaciele moich nieprzyjaciół są moimi przyjaciółmi. Niemcy zresztą wciąż podsycały antagonizm polsko - litewski. Potrzeba było dopiero Trzeciej Rzeszy i przyjścia Hitlera, żeby oziębić stosunki rosyjsko - niemieckie. Wślad za tem przyszło porozumienie polsko - rosyjskie i polsko - niemieckie i sytuacja całkiem się zmieniła. Obecnie ze strony Niemiec najwięcej są zagrożone państwa bałtyckie i to powinno je skłonić do zawarcia związku. W sprawie wileńskiej należy kierować się rozsądkiem, nie zaś namiętnościami. Dla odzyskania Wilna nie należy poddawać się prowokacjom hurra-patrjotów, lecz bronić swych praw i mieć poczucie godności narodowej.

Zmiana nastrojów w Kownie, stanowiąca wyraźny zwrot polityczny, przebija się bardzo dobitnie w tym przebiegu dyskusji.

Dziennikarze niemieccy

przybyli do Polski

Towarzystwo lotnicze niemieckie „Lufthansa“ zainicjowało wycieczkę dziennikarzy niemieckich do Polski, którzy wczoraj o godz. 19-ej przybyli samolotem z Berlina na lotnisko na Okęciu. W skład wycieczki, której przewodniczy dr. Jentkiewicz, szef Wydziału Prasowego niemieckiej „Lufthansy“, wchodzą: dr. Rossmann (Koelnische Ztg.), red. Heissmann (Niemieckie Biuro Informacyjne), red. Glebsattel (Rheinisch-westfalische Ztg.), red. Spitzner (Hamburger Fremdenblatt), red. Tuerk (National-Sozialistischer Zeitungsdienst), red. Dittner (Dresdner Neueste Nachrichten), red. Hanuschke (sprawozdawca pism, poświęconych lotnictwu niemieckiemu).

W porcie lotniczym witali gości niemieckich przedstawiciele Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, poselstwa niemieckiego linij lotniczych „LOT“ oraz grono dziennikarzy polskich.

Dziennikarze niemieccy zabawią przez niedzielę w Warszawie jako goście polskich linij lotniczych „LOT“.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich przybyła do Polski celem zapoznania się z komunikacją lotniczą między Berlinem a Warszawą i przeprowadzenia odpowiedniej w tym kierunku propagandy. W dniu dzisiejszym wieczorem dziennikarze niemieccy podejmowani byli obiadem przez linje lotnicze „LOT“ w restauracji „Oaza“.

Analogiczna wycieczka dziennikarzy niemieckich projektowana jest w dn. 15 maja. Również polskie linje lotnicze „LOT“ zamierzają zorganizować podobną wycieczkę dziennikarzy polskich do Berlina w drugiej połowie bież. miesiąca.

Kongres autorów i kompozytorów

w Warszawie

Dnia 11 czerwca rozpoczyna się w Warszawie IX Kongres Międzynarodowej Konfederacji Autorów i Kompozytorów Scenicznych, mający swą siedzibę w Paryżu. Zjazd, którego otwarcia dokona dotychczasowy prezes konfederacji, Charles Merc, obradować będzie 6 dni.

Udział w zjeździe weźmie wielu znanych zagranicznych autorów dramatycznych. W charakterze gości wezmą udział w Kongresie autorzy sowieccy (ZSRR do konfederacji nie należy).

Program Kongresu przewiduje poza obradami szereg przyjęć i atrakcyj, m. in. wycieczkę do puszczy Białowieskiej i przedstawienie w teatrze na wyspie w Łazienkach.

Król włoski

Zwiedza pawilon polski

na wystawie sztuki w Wenecji

WENECJA, 12.5 (PAT). Dziś rano król dokonał otwarcia międzynarodowej wystawy sztuki „Biennale“, Po oficjalnem przemówieniu hr. Volpiego, król rozpoczął zwiedzanie piętnastu pawilonów zagranicznych.

U wejścia do pawilonu polskiego powitał króla ambasador Wysocki z małżonką. P. ambasador w towarzystwie komisarza dr. M. Tretera, oprowadzał króla po trzech salach pawilonu. Król okazywał szczególne zainteresowanie pracami artystów, należących do grupy Bractwa Świętego Łukasza oraz rzeźbami Wittiga etc.

Mussolini wręcza nagrody

zwyciezcom olimpjad studenckich

RZYM, 12.5 (PAT). Agencja Stefani donosi: Dziś rano o godz. 8.30 Mussolini przyjął w parku willi Torlonia, gdzie obecnie zamieszkuje, około 200 studentów, z których połowę stanowili zwycięzcy olimpjad uniwersyteckich, które odbyły się w ostatnich dniach we Florencji i w Medjolanie. Drugą połowę stanowiły delegacje ugrupowań uniwersyteckich z Rzymu i Medjolanu.

Mussolini, który wyjechał na spotkanie studentów na koniu przed codziennym spacerem po parku, odpowiedział na powitanie młodzieży oświadczeniem, że pragnie im pokazać, jak powinny być wytrenowane mięśnie faszysty i człowieka nowoczesnego. Bezpośrednio potem Mussolini dokonał szeregu skoków przez przeszkody, ustawione specjalnie w parku. Studenci oklaskiwali gorąco popisy szefa rządu. Niezwłocznie potem Mussolini w serdecznej koleżeńskiej atmosferze wręczył nagrody zwycięzcom olimpjad uniwersyteckich, poczem podejmował śniadaniem w parku przed opuszczeniem willi Torloni.

Studenci zgotowali premjerowi entuzjastyczną owację.

Nieletnim

Nie wolno grać

Kasom totalizatora na stołecznych wyścigach zalecono pilne zwracanie uwagi na wiek nabywców biletów wyścigowych. Wstęp nieletnich na tor w asyście osób dorosłych jest w zasadzie dozwolony, mogłyby więc przez niedopatrzenie zdarzyć się wypadki uprawiania hazardu przez młodzież szkolną.

Nabywanie biletów totalizatora przez uczniów jest surowo wzbronione.

P. Prezydent Rzeczypospolitej

Ułaskawił dwóch bandytów

skazanych na śmierć

Jak się dowiaduje agencja PID w dniu wczorajszym kancelarja cywilna Pana Prezydenta R. P. zakomunikowała władzom wymiaru sprawiedliwości decyzję Pana Prezydenta w przedmiocie podania obrony dwóch bandytów, Raczkowskiego i Bidzińskiego, skazanych na śmierć wyrokiem prawomocnym.

Odpowiedź ta, oczekiwana już od trzech tygodni, wypadła pozytywnie, dla skazańców. Pan Prezydent R. P., po zapoznaniu się z aktami sprawy, skorzystał z prawa łaski zamieniając obu bandytom karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Decyzja Pana Prezydenta R. P. zakomunikowana została skazańcom znajdującym się w więzieniu Mokotowskim, o godz. 3-ej. W ten sposób nie dojdzie w Warszawie do wykonania egzekucji.

Jeszcze w bieżącym tygodniu bandyci Raczkowski i Bidziński przewiezieni zostaną do więzienia we Wronkach, gdzie odbywać będą karę bezterminowego więzienia.

Tydzień L.O.P.P.

Pokaz drużyny odkażającej

w obecności 5.000 osób

Wczoraj o godz. 16 na placu Muranowskim przy udziale tłumów publiczności, sięgających cyfry ponad 5.000 osób, odbył się ciekawy pokaz akcji drużyny odkażającej. Punktualnie o godz. 16 ukazał się nad placem samolot— w tym momencie potężny huk petard zamarkował rzucenie i wybuch bomb lotniczo - gazowych— plac Muranowski został przesłonięty gęstą chmurą gazową, posterunek alarmowy, ustawiony na placu, natychmiast z najbliższego telefonu zaalarmował pogotowie drużyn odkażających.

Niespełna w 3 minuty później ryk syreny zwiastował zbliżający się samochód z drużyną odkażającą. Gdy na plac zajechał samochód wysiadła z niego drużyna, wyładowując sprawnie sprzęt i przystępując do akcji niszczenia plam i chmur gazowych, spowodowanych atakiem lotniczo-gazowym. Tłumnie zgromadzona publiczność z dzielnicy przylegającej do placu Muranowskiego z dużem zainteresowaniem śledziła przebieg akcji, niewątpliwie więc pokaz ten spełnił swój propagandowy cel.

Dziś, to jest w niedzielę, dnia 13 maja, podobne pokazy zostaną powtórzone w trzech różnych punktach Warszawy, a to o godz 12.15 na placu Narutowicza, o g. 12.30 na placu Wilsona na Żoliborzu i o g. 13.30 na placu Marszałka Piłsudskiego.

„Złośliwe projekty“

wymierzone przeciw opozycji

A. Hartglas, syjonista z grupy Grinbauma, omawia w „Hajncie“ nową ordynację wyborczą do rad miejskich. Ta ordynacja

— „jest to coś takiego, czego jeszcze dotąd nie było“.

Przepisy nowej ordynacji, niezwykle złośliwe, są wymierzone przeciw opozycji polskiej:

— „W nowej ordynacji są przepisy, które mogą być wykorzystane, ma się rozumieć, również przeciw żydom, ale cel ich nie jest przeciwżydowski, a tylko przeciwopozycyjny i tutaj trzeba powiedzieć prawdę: te przepisy są tak złośliwe, tak oryginalne, że należy je tylko podziwiać“.

Pierwszą złośliwą inowacją są terminy zamknięć list wyborców i zgłoszeń list kandydackich. Dotąd było praktykowane — i słusznie — że listy kandydatów można było zgłaszać po ustaleniu list wyborczych i po załatwieniu wszelkich reklamacyj:

— „W nowej ordynacji wyborczej widzimy sprzeczność z dotychczasowemi zasadami... Jakie praktyczne znaczenie może mieć przepis, że listy kandydatów muszą być zgłoszone jeszcze przed upłynięciem terminu reklamacyj przeciw wniesieniu do list wyborczych?“

Ten przepis może mieć to praktyczne znaczenie, że władze administracyjne dzięki szeregowi przepisów mogą usunąć z listy kandydatów niepożądane dla siebie jednostki i całe listy.

Drugą złośliwą inowacją jest prawo cofnięcia swego podpisu na liście kandydatów. Przepis ten umożliwia ingerencję administracji:

— „Jeżeli będzie potrzeba wywrzeć wpływ, to władza administracyjna ma zawsze dosyć środków, aby pobudzić dostateczną liczbę osób podpisanych do cofnięcia podpisów — i niepożądana lista zostaje wycofana“.

Te złośliwe przepisy nie są wymierzone przeciw żydom:

— „Jest jasne, że nie nas, żydów, miano na względzie, gdy układano tę ordynację wyborczą, lecz partje, których opozycja jest znacznie silniejsza i wpływowsza od naszej „opozycji“.

Taka ordynacja maskuje dyktaturę:

— „Przy pomocy takiej ordynacji wyborczej władza może postępować po dyktatorsku i mieć taką radę miejską, jakiej pragnie, nie niszcząc rzekomo demokratycznych form rządu“.

Litwa zwleka

Z wymianą więźniów

Wymiana więźniów między Polską a Litwą, która spodziewana była jeszcze w końcu miesiąca kwietnia, uległa dalszej zwłoce z winy litewskiego Czerwonego Krzyża, który zwleka z odpowiedzią na propozycje Polski. Ze względu na to, że Litwa odmówiła pełnej wymiany wszystkich więźniów znajdujących się w więzieniach polskich i litewskich, wystosowano przed 6 tygodniami nowe pismo do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie, który pośredniczy w tych rokowaniach.

Do chwili obecnej nie nastąpiła jednakże odpowiedź na proponowaną wymianę częściową

Dekrety gospodarcze

w ciągu lata

W ciągu lata r. b. ukazać się ma na podstawie pełnomocnictw Pana Prezydenta R. P. szereg rozporządzeń z mocą ustawy. W drodze dekretowej uregulowane będą, niecierpiące zwłoki sprawy natury gospodarczej.

W związku z tem ze strony organizacyj własności nieruchomej czynione są starania o prolongatę moratorjum dla długów hipotecznych właścicieli domów. Moratorjum to wygasa z październikiem r. b. Właściciele nieruchomości powołują się na konieczność tej prolongaty spowodu przedłużenia moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych.

Prof. Herbaczewski

o szkolnictwie litewskiem

Zapowiadamy odczyt prof. Albina Herbaczewskiego o „Szkolnictwie w Litwie Kowieńskiej“ odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 b. m. o godzinie 20-ej w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4).

Wieczór klubowy

Tow. Literatów i Dziennikarzy

Jutrzejszy (poniedziałkowy), ostatni przed ferjami letniemi, wieczór klubowy Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich w górnej sali Cafe Clubu poświęcony będzie humorowi i satyrze obyczajowej, oraz wybranym produkcjom wokalnym.

Program literacki wypełnią: pp. Wacław Grubiński (słowo wstępne), F. A. Ossendowski, A. Bogusławski, art. Henryk Małkowski i art. Zygm. Trojanowski.

W części muzycznej wystąpią: p. Al. Hernes (tenor), p. Jad. Pankiewiczowa (repertuar ludowy), p. Lucyna Szczepańska (sopr.) i Zespół rewelersów p. Wandy Vorband.

Wieczór rozpoczyna się o g. 8 i pół.

LONDYN, 11.5. W Manchesterze przemawiał dziś min. Simon, który ostro zwalczał tezę Stanów Zjednoczonych, jakoby Anglja mogła zapłacić swe długi, gdyż ma w tym roku nadwyżkę budżetową. Wśród sfer finansowych angielskich panuje tendencja, aby wogóle Stanom Zjednoczonym nic nie płacić, skoro zamierzają one uznać i Anglję za niewypłacalną.

Rekord wysokości

na samolocie z obciążeniem

Rzym. 12.5. (PAT). Kpt. Di Mauro i st. sierżant Olivari pobili rekord wysokości, osiągając na aparacie z obciążeniem, wynoszącem 2 tys. kg. wysokość 8.200 mtr. Dotychczasowy rekord wysokości dla aparatów z tego rodzaju obciążeniem, zdobyty w dniu 28 kwietnia 1931 r. przez Francuzów, wynosił 7.507 mtr.

Podczas rewizji osobistej
Znaleziono weksle na 40.000 zł.
Zawiły spór Lejmanów ze skarbem państwa

Swego czasu przepisy egzekucyjne pozwalające komornikom na przeprowadzenie rewizji osobistej u uporczywego dłużnika, wywołały rozmaite komentarze i były nawet wyzyskiwane, jako temat do licznych feljetonów. Zdarzyła się jednak na tem tle historja prawdziwa, która znalazła swój epilog przed Sądem Grodzkim XV oddziału w Warszawie.

Właściciel hotelu „Monopol" w Warszawie, Moszek Lejman, wydzierżawił przedsiębiorstwo synowi Feliksowi, od którego otrzymał weksle na 40.000 zł. Moszek Lejman winien był skarbowi państwa 18.000 zł. za zaległe podatki i, pewnego dnia, przybyli do niego sekwestratorzy skarbowi. Stary Lejman oświadczył, że nie posiada żadnego majątku, nie mają więc co mu zabierać.

Przeprowadzono rewizję osobistą i na nieszczęście Moszka znaleziono u niego w kieszeni weksle, podpisane przez syna Feliksa. Weksle te, jako gotówkę zasekwestrowali urzędnicy i od tej chwili rozpoczął się zawiły spór Lejmanów ze skarbem państwa. Stary Lejman utrzymywał, że syn jego wystawił mu fikcyjne weksle, z których nic się nie należy, będące jedynie gwarancją wypełnienia warunków dzierżawy hotelu. Na innem stanowisku stanął skarb państwa, który przesłał weksle do egzekucji. W mieszkaniu Feliksa Lejmana oraz w hotelu zajęto umeblowanie i wyznaczono termin licytacji. Wówczas Moszek i Feliks Lejmanowie wystąpili do sądu przeciwko skarbowi państwa, prosząc o uchylenie zajęcia.

Spór ten toczył się wczoraj w Sądzie Grodzkim pod przewodnictwem sędziego Przybyłowskiego. Sędzia zapowiedział ogłoszenie decyzji za parę dni.

Komisja „pięciu"
badać będzie stan sanitarny w stolicy

Począwszy od bieżącego tygodnia rozpoczną się w Warszawie systematyczne lustracje dla sprawdzania stanu sanitarnego sklepów, posesyj itp. Lustracje przeprowadzane będą przez t. zw. komisję „pięciu", składającą się ze starostów grodzkich i przedstawicieli starostw, lekarzy oraz przedstawicieli komisarjatów P. P.

Komisja „pięciu" działać będzie już we wczesnych godzinach rannych. godz. 7-ej rano.

Zmiana rozkładu jazdy
z dniem 15 b. m.

W związku z wprowadzeniem w nocy z dnia 14 na 15 maja r. b. nowego rozkładu jazdy na okres letni, w dniu 14 maja r. b. niektóre pociągi odejdą z Warszawy według zmienionego rozkładu jazdy, a mianowicie:

DWORZEC GŁÓWNY

1) Zamiast poc. Nr. 11 komunikacji Warszawa — Krynica, odchodzącego o godz. 20 min. 45 odejdzie poc. Nr. 11-a o godz. 20 m. 35 do Kryniey i Zakopanego.

2) Zamiast poc. Nr. 13 komunikacji Warszawa — Zakopane, odchodzącego o godz. 23 m. 50, odejdzie poc. Nr. 13-a o godz. 23 m. 00 do Krakowa.

3) Poc. pośpieszny Nr. 205 komunikacji Warszawa — Praga — Wiedeń, odchodzący o godz. 22 m. 15, wobec skasowania go w nowym rozkładzie jazdy, już w dniu 14 maja z Warszawy nie odejdzie.

4) Zamiast podmiejskiego poc. Nr. 113 Warszawa — Grodzisk, odchodzącego o godz. 23 m. 20, odejdzie poc. Nr. 1135 A tylko do Pruszkowa o godz. 23 m. 12.

5) Zamiast skasowanego od 15 maja r. b. poc. Nr. 213 komunikacji Warszawa — Żywiec, odchodzącego o godz. 0 m. 15 w nocy z 14 na 15 maja odejdzie o godz. 23 m. 35 nowy poc. Nr. 211 A komunikacji Warszawa — Zwardoń przez Katowice.

6) Poc. pośpieszny Nr. 704/1303 komunikacji Stołpce — Warszawa — Berlin — Paryż, odchodzący o godz. 22 m. 50, odejdzie 14 maja o godz. 22 m. 16 jako osobowy poc. Nr. 511 A przez Łódź Kal. — Ostrów Wkp.

7) Dnia 14 maja o godz. 22 m. 05 odejdzie po raz pierwszy nowy pośpieszny poc. Nr. 1303 A komunikacji Warszawa — Berlin przez Kutno — Poznań. Pociąg ten w Berlinie będzie miał połączenia z pociągami do Paryża.

8) Pociągiem Nr. 513, odchodzącym o godz. 19 m. 25, wagony komunikacji bezpośredniej Warszawa—Berlin nie odejdą, a pociąg ten dojdzie tylko do Ostrowa Wkp.

9) Poc. pośpieszny Nr. 903 komunikacji Warszawa — Lwów, odchodzący o godz. 22 m. 26 odejdzie dnia 14 maja o godz. 23 m. 25, jako pośpieszny poc. Nr. 903-bis tej samej komunikacji.

10) Poc. pośpieszny Nr. 905 komunikacji Warszawa — Zdołbunów, odchodzący o godz. 22 m. 06, odejdzie 14 maja o godz. 22 m. 26, jako pośpieszny poc. Nr. 905-bis tej samej komunikacji.

11) W dniu 14 maja z poc. Nr. 913, odchodzącego do Krakowa przez Dęblin o godz. 19 m. 08, będzie wyłączona część lwowska i uruchomiona o godz. 19 m. 50 jako poc. Nr. 911-A komunikacji Warszawa Gł. — Lwów — Śniatyń — Załucze.

DWORZEC WARSZAWA — WSCHODNIA

1) Poc. pośpieszny Nr. 903 komunikacji Warszawa — Lwów, odchodzący o godz. 22 m. 36, odejdzie 14 maja o godz. 23 m. 35, jako pośpieszny poc. Nr. 903-bis tej samej komunikacji.

2) Poc. pośpieszny Nr. 905 komunikacji Warszawa — Zdołbunów, odchodzący o godz. 22 m. 16, odejdzie 14 maja o godz. 22 m. 36, jako pośpieszny poc. Nr. 905-bis tej samej komunikacji.

3) Poc. pośpieszny Nr. 704 komunikacji Stołpce — Warszawa — Berlin — Paryż, odchodzący o godz. 21 m. 49, odejdzie dnia 14 maja o godz. 21 m. 53, jako poc. Nr. 704-A/511-A tej samej komunikacji przez Łódź Kal. — Ostrów Wkp.

4) W dniu 14 maja o godz. 21 m. 44 odejdzie po raz pierwszy nowy pośpieszny poc. Nr. 7303/1303 komunikacji Warszawa — Berlin przez Kutno — Poznań.

5) Poc. pośpieszny Nr. 601 komunikacji Warszawa — Gdynia, odchodzący o godz. 23 m. 58, odejdzie w nocy z 14 na 15 maja o godz. 0 m. 01.

6) Podmiejski poc. Nr. 1845 Miłosna — Warszawa Gł., odchodzący o godz. 23 m. 53, odejdzie w nocy z 14 na 15 maja o godz. 0 m. 01 jako poc. Nr. 1850/39 przez Warszawę Gł. do Skierniewic.

7) Dnia 14 maja w poc. Nr. 913, odchodzącym o godz. 19 m. 18 do Krakowa przez Dęblin, część lwowska nie odejdzie, Natomiast w tym dniu część ta do Lwowa i Śniatyna Zał. odejdzie jako osobowy poc. Nr. 911-A o godz. 20 m. 00.

DWORZEC WARSZAWA GDAŃSKA

1) Poc. Nr. 961 komunikacji Warszawa — Zdołbunów, odchodzący o godz. 23 m. 35, w dniu 14 maja nie odejdzie. Wzamian tego pociągu do Zdołbunowa odejdzie w nocy z 14 na 15 maja o godz. 0 m. 01 osobowy poc. Nr. 921.

2) Podmiejski poc. Nr. 647 Warszawa — Nasielsk, odchodzący o godzinie 23 m. 15, odejdzie 14 maja jako pociąg Nr. 647-A o godz. 23 m. 01.

DWORZEC WARSZAWA WILEŃSKA

1) Poc. Nr. 715 komunikacji Warsszawa — Wilno, odchodzący o godz. 22 m. 35, odejdzie 14 maja o godz. 22 m. 21 jako poc. Nr. 715-A tej samej komunikacji.

2) Poc. Nr. 747 komunikacji Warszawa — Ostrołęka, odchodzący o godz. 23 m. 50 odejdzie 14 maja o godz. 23 m. 30 jako poc. Nr. 747-A tej samej komunikacji.

Strajk... służącej
i krwawy zatarg

Przy ul. Wilczej 68, w mieszkaniu Jana Miesiąko, służąca jego, Marja Latosiewiczowa, urządziła włoski strajk. Gospodyni, Aniela Turczyńska zwróciła uwagę, poczem poleciła Latosiewiczowej miejsce opuścić. Wówczas zdenerwowana L. porwała garnek i uderzyła Turczyńską, zadając ranę tłuczoną głowy.

Ranną opatrzono na stacji Pogotowia.

Białe umundurowanie
policji rzecznej

Zarządzeniem Komendy Głównej P.P. policja rzeczna otrzymała nowe umundurowanie na okres letni. Umundurowanie to składa się z białych mundurów drelichowych i długich białych spodni. Nowy strój przywdzieli już oficerowie P. P. i policjanci przydzieleni do komisarjatu rzecznego w Warszawie.

Wieczór jubileuszowy
w „S i M'ie"

Spośród wielu Sztuk i Mód największą sztuką — przetrwać pierwszy rok najtrudniej — utrwalić modę przez dwanaście pierwszych miesięcy. Tempo dzisiejszych dni każe liczyć każdy rok potrójnie, a rok pierwszy — poczwórnie. Pierwszy rok Sim'u jest więc jubileuszem czterolecia, który uczczony zostanie Wieczorem Jubileuszowym, organizowanym przez Zarząd Jubilata w dniu: 18 b. m. Punktualnie o godzinie 6-ej pp. nastąpi uroczyste otwarcie parasoli w Ogrodzie SIM'u bez względu na pogodę. W programie: dla Amatorów świeżego powietrza — Garden Party; dla domatorów — dach nad głową, dla melancholików — wesołe atrakcje, dla zawiedzionych — kosze szczęścia, dla snobów — przemówienia we wszystkich europejskich językach.

Walka policjanta
z awanturnikiem

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Widok, post. XIII-go komis. Władysław Szubielski zatrzymał pijanego awanturnika, zamierzając odprowadzić go do komisarjatu. W drodze pijak awanturował się i pobił policjanta, powodując potłuczenie krzyża i prawej ręki.

Dopiero przy pomocy drugiego policjanta, obezwładniono pijaka i przewieziono do XIII-go komis. Tam podał się on za Teodora Myszkę z Wołomina.

Sport

NIEDZIELNE ZAWODY SPORTOWE
Warszawa.

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 11-ej mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legją a mistrzem Polski Ruchem.

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 16-ej kulminacyjny punkt święta Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojskowego. Przed p. Prezydentem R. P. rewja 7.000 uczestników, pozatem przewidziane są pokazy gimnastyki, boksu, lekkoatletyki, szermierki i łucznictwa.

Na stadjonie AZS o godz. 11-ej zakończenie meczu lekkoatletycznego pomiędzy Berliner Sport Club a AZS.

O mistrzostwo Kl. A. podokręgu robotniczego walczą Skra — Elektryczność (boisko Skry, godz. 16.30) i Sarmata — Marymont (boisko Skry, godz. 12).

O mistrzostwo kl. A. WOZPN grają PZL — Polonia, AZS — PWATT, Orkan — Bzura, Warszawianka — Orzeł.

Na przystani Oficerskiego Yacht Klubu na Wybrzeżu Kościuszkowskiem o godz. 12-ej uroczyste otwarcie sezonu.

Pozatem odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu kl. B. pań, panów i juniorów oraz mecze lekkoatletyczne PZL — Strzelec i Głuchoniemi — Jutrznia.

W ramach tygodnia akademickiego odbędą się na pływalni AZS o godz. 11-ej zawody pływackie i finał Waterpolo, a o tej samej godzinie na przystani AZS zakończenie zawodów kajakowych i żeglarskich.

W Pruszkowie drugi ogólno-polski motocyklowy zjazd gwiaździsty.

DZIŚ — WIELKA REWJA

Dziś, o godz. 16-ej na stadjonie Wojska Polskiego (b. stadjon Legji) odbędzie się wielka rewja sił W. F. i P. W. Po defiladzie odbędą się bardzo ciekawe pokazy ćwiczeń gimnastycznych, l. atletyki, łucznictwa, gier sportowych, tańce narodowe i t. d. Na zakończenie — ognisko harcerskie.

Prowincja.

W Łodzi mecz ligowy ŁKS—Polonia i mecz lekkoatletyczny pań pomiędzy Łodzą a Poznaniem.

W Krakowie 2 mecze ligowe Garbarnia — Warszawianka i Podgórze — Strzelec.

Pływanie

OTWARCIE PŁYWALNI W WARSZAWIE

W dniu 15 b. m. nastąpi otwarcie najpiękniejszej letniej pływalni w stolicy, przy ul. Łazienkowskiej.

Piłka nożna

WARSZAWIANKA — GARBARNIA

Ligowa Warszawianka, która dziś rozegra w Krakowie mecz z Garbarnią, wystąpi w składzie następującym: Rudnicki, Pawlak, Rusin, Materski, Metternich, Hahn I, Stolenwerk, Piliszek, Lachowicz, Prostator i Korngold.

SLAVIA MISTRZEM CZECHOSŁOWACJI

Zakończone mistrzostwa piłkarskie Czechosłowacji przyniosły tytuł mistrza praskiej Slavii, a zdegradowały do niższej ligi — Victorię Žižkov i SK Nachod.

ŻĄDANIA CZECHOSŁOWACKICH SPORTOWCÓW

Na porządku dziennym ostatnich obrad zarządu Czechosłowackiego Zw. Piłki Nożnej była omawiana sprawa niedojścia do skutku spotkania piłkarskiego Polska — Czechosłowacja. Czesi zażądali odszkodowania w wysokości 147.000 k. cz., co stanowi — 32.000 złotych.

Tenis

TENISIŚCI FRANCUSCY W WARSZAWIE

Sensacyjny mecz tenisowy Polska—Francja dojdzie do skutku w dniach 18 — 20 b. m. w Warszawie. W tych samych dniach Francuzi grają w Paryżu drugi mecz międzypaństwowy przeciwko Austrji. Mimo to przysyłają do Warszawy dwie doskonałe rakiety, a mianowicie: Martin Legeay'a, który jest klasyfikowany na 3 miejscu listy francuskiej, i Lesueura, któremu rok ub. dał piąte miejsce w klasyfikacji najlepszych tenisistów Francji.

W r. ub. Legeay pokonał m. in.: Prenna, Kehrlinga, Cramma, Rado i t. d. W roku 1931 Tłoczyński, znajdujący się wówczas w doskonałej formie, pokonał Legeay'a na Rivierze w trzech setach, 4:6, 6:2, 7:5. Obaj Francuzi szczególniej wysoką klasę prezentują w grze podwójnej. Od lat grają razem i na rozkładzie posiadają szereg cennych zwycięstw. Mecz z Francuzami będzie pokazem wysokiej klasy tenisu.

W SPRAWIE DYSKWALIFIKACJI DZIENNIKARZA

Donosiliśmy w swoim czasie, że znany w stolicy dziennikarz i publicysta sportowy, red. Wiktor Kwast, został zdyskwalifikowany przez Warsz. Okr. Zw. Gier Sportowych aż trzykrotnie:

1) jako zawodnik — na lat 5, 2) jako działacz sportowy — dożywotnio, 3) jako sędzia — dożywotnio.

Dyskwalifikacja została zastosowana jako kara za podniesioną przez p. Kwasta krytykę działalności Warsz. Związku.

Obecnie w sprawie tej obradował zarząd Pol. Związku Gier Sportowych, który zniósł dyskwalifikację p. Kwasta jako zawodnika i działacza sportowego, utrzymał jednak nadal jego dyskwalifikację jako sędziego, dopatrując się w artykułach p. Kwasta obrazy instytucji sędziowskiej, aczkolwiek p. Kwast na piśmie zaprzeczył, jakoby kierował się intencjami obrażenia sędziów.

Epilog tej sprawy znajdzie się niewątpliwie w rękach Związku Dziennikarzy Sportowych. Za działalność zawodowo - dziennikarską stosowanie jakichkolwiek kar przez zainteresowane związki sportowe wydaje się być absurdem.

Po rozprawie
Pobił w sądzie świadka

W lutym r. b. na sali Sądu Okręgowego w Warszawie. Tadeusz Żółtowski skazany za szantażowanie i nachodzenie właściciela fabryczki drzewnej, Salomona Radzanowicza, napadł na głównego świadka oskarżenia, fabrykanta, dotkliwie bijąc go po głowie.

Żółtowski przez czas pewien zatrudniony był w fabryczce Radzanowicza. Gdy stracił posadę, pod rozmaitemi pozorami zaczął go szantażować i nachodzić, domagając się pieniędzy, grożąc, że w razie przeciwnym rozprawi się ze swym b. chlebodawcą. Radzanowicz okupywał się natrętowi, ofiarowując mu rozmaite, dość pokaźne kwoty pieniężne. Żółtowski był znanym na przedmieściach Warszawy zabijaką, który nie wahał się uciekać do gwałtu, ażeby wydobyć od swej ofiary pieniądze.

Pewnego razu, gdy Radzanowicz odmówił mu pieniędzy, Żółtowski rzucił się na niego z młotkiem, grożąc, że, o ile nie otrzyma 100 zł., rozbije mu czaszkę. To zadecydowało, że fabrykant, który od kilkunastu miesięcy żył pod ciągłym strachem, wniósł sprawę karną. Żółtowski dostał w Sądzie Okręgowym 3 lata więzienia i wówczas, wychodząc z sali, skorzystał z nieuwagi konwojującego go policjanta, z pięściami rzucił się na siedzącego wśród publiczności oskarżyciela.

Napad ten stał się powodem nowej sprawy, która w najbliższym tygodniu odbędzie się w Sądzie Okręgowym.

Doliński skazany
na 1 rok więzienia

Wczoraj, późnym wieczorem, Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie Zdzisława Michała Dolińskiego, właściciela biura porad prawnych, który oskarżony był o przywłaszczenie pieniędzy uzyskanych z inkasa weksli oraz o fałszerstwo podpisów na skardze i o podaniach do Sądu Okręgowego.

Doliński, który przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów, skazany został na rok więzienia, z zaliczeniem czterech miesięcy aresztu śledczego.

Spór o auto
załatwiony polubownie

Wczoraj w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego znalazła się skarga znanej firmy samochodowej „Citroen" przeciwko znakomitej artystce dramatycznej, Marji Modzelewskiej, i autorowi skeczów p. Hemarowi. P. Modzelewska i p. Hemar zakupili do spółki auto we wspomnianej firmie, za które zapłacili wekslami. Weksle te zostały następnie zaprotestowane, wobec czego firma wystąpiła do sądu z powództwem, zajmując jednocześnie wszelkie pobory artystki i autora.

Wobec tego, że pełnomocnik firmy „Citroen" oświadczył, iż między stronami są pertraktacje dla polubownego załatwienia sprawy, sąd zawiesił postępowanie.

Awanturniczy pijak
i amator bezpłatnej jazdy

Juljan Fremel (Dzielna 79), zrobił kilka kursów dorożką. Gdy podjechał pod dom (Dzielna 79), nie chciał zapłacić dorożkarzowi 2 zł. Dorożkarz poszedł do mieszkania i za zgodą Fremela wziął budzik, poczem wyszedł z dorożkarzem.

W bramie Fremel wyjął nóż i rzucił się na dozorcę domu, 65-letniego Władysława Osińskiego, raniąc go w twarz. W tym czasie zjawił się policjant, który zamierzał wszystkich przewieść do III-go komisarjatu.

W drodze awanturnik wypchnął policjanta z dorożki, a sam wyskoczył z drugiej strony i zaczął uciekać. Dopiero przy pomocy drugiego policjanta, awanturniczego pijaka ujęto, obezwładniono i przewieziono do aresztu III-komis. Rannego Osińskiego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Wyścigi konne

WYNIK GONITW

GON. I. 1) Jaszczur II, żok. Ziemiański, 2) Baby (19). Tot. 5.50 zł. za 5 zł.

GON. II. 1) Nord, jeźdź. Kordacz, 2) Mohacz (43.50), 3) Goldella II (37.50). Tot. 5.50 zł.

GON. III. 1) Łeb w łeb, żok. Gill, 2) Mellon (44), 3) Babinicz (99), 4) Esdras (32.50). Tot. 6, fr. 5.50 i 7 zł.

GON. IV. 1) Goto, żok. Fomienko, 2) Farinelli (19,50), 3) Hogarth (11.50), 4) Loup Garou (28.50). Tot. 17, fr. 8 i 8.50.

GON. V. 1) Roi Soleil, jeźdź. Górecki, 2) Tintoretto (28), 3) Bohun II (39.50). Wycofane: Irrtum, Torino, Nurt. Tot. 6 zł.

GON. VI. 1) Bastylja, żok. Fomienko, 2) Macedonja (20), 3) Kinga B. W. (301.50), 4) Maja III (32.50), 5) Klaudja (41). Tot. 8, fr. 6 i 7 zł.

GON. VII. 1) Nurt, jeźdz. Herubin, 2) Turbie (49), 3) Curia (67), 4) Principessa II (36), 5) Raduna (28). Wyc.: Pilica, Nostromo, Sibula. Tot. 7,50, fr. 6.50 i 10.50.

GON. VIII. 1) Kerry Rock, żok. Gill, i Momus II, żok. Jednaszewsk. (łeb w łeb), 3) Los II (43), 4) Luba (27.50). Wycofane: Klaudja, Esdras, Babinicz, Mellon. Tot. 5.50 i 6.50, fr. 5.50 i 6 zł.

ZAPISY NA DZIŚ

Początek o godz. 4 popoł.

GON. I. Nagr. 1.600. Dyst. 1600 m.: Kaliban, Karta, Grisette III, Huron, Woronka, Złote Runo, Rodin.

GON. II. Nagr. 1.800. Dyst. 1800 m.: Fenicjanka, Hesperia, Woronka, Złote Runo, Fatma II, Felicitas, Temida.

GON. III. Nagr. 7.000 zł. Dyst. 1300 m.: Gandhi II, Amor II, Fridland.

GON. IV. Nagr. 1.400 zł. Dyst. 2100 m.: Kord, Irbit II, Mir, Felicitas, Kubań, Fronda, Rewers, Nankin.

GON. V. Nagr. 7.000 zł. Dyst. 2200 m.: Fandango II, Gentry, Firlej, Wagram, Dniepr.

GON. VI. Nagr. 2.400 zł. Dyst. 1600 m.: Ferrato, Laszka, Le Pal kare, Amor II, Fortissima, Moloch.

GON. VII. Nagr. 1.600 zł. Dyst. 1600 m.: Tina, Raduna, Nostromo, Belle Etoile, Florencja, Arnarja, Curia, Dżonka, Honorata, Fenomen, Złota Pantera, Granica, Lidja, Fibula.

GON. VIII. Nagr. 2.000 zł. Dyst. 2400 m.: Nostromo, Frajer, Valibal, Irkut, Oszbag.

NASZE TYPY:

1) Rodin, Kaliban, Złote Runo.
2) Hesperia, Fenicjanka, Fatma II.
3) Fridland.
4) Nankin, Rewers, Kuban.
5) Fandango, Gentry.
6) Amor II, Ferrato, Laszka.
7) Arinarja, Florencja, Fibula.
8) Valibal, Frajer.

Wypadki i kradzieże

WYBUCH I POPARZENIE

Przy ul. Leszno 102 nastąpił wybuch maszynki spirytusowej. 40-letnia Władysława Kazimierczakówna, pracownica igły, gasząc płomienie, doznała poparzenia rąk, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

WYPADEK NA CMENTARZU

Na cmentarzu Powązkowskim, w czasie pracy spadła z pomnika, 39-l. Helena Zalewska, robotnica (Elblęska 5). Lekarz Pogotowia stwierdził nadwerężenie lewego stawu skokowego. Po opatrunku przewieziono Zalewską do domu.

KRWAWA ROZPRAWA NOŻOWA

Na pl. Kercelego wynikła bójka, a następnie rozprawa nożowa pomiędzy „cyrkowcem", 28-l. Stefanem Wiśniewskim, ślusarzem (Dzika 4), a 29-letnim Janem Dworakiem, murarzem (Łucka 33). W wyniku Wiśniewski otrzymał 4 rany kłute lewej stopy, dłoni, ramienia i pośladka, Dworak zaś — 2 rany cięte lewego przedramienia. Obaj byli pijani. Rannych opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

PRZEJECHANIA

Na rogu ul. Grzybowskiej i Wroniej, wóz przejechał 5-letniego Dawida Grohmana (Grzybowska 53), który doznał potłuczenia lewego stanu kolanowego.

— Na rogu Nalewek i Długiej, wóz przejechał 72-letniego Arona Wernera (Zamenhofa Nr. 3), który doznał złamania prawej nogi. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Wernera przewiozło do szpitala na Czystem.

ZAGADKOWY ZGON

Wczoraj w południe, przy ul. 11-go Listopada 54, w mieszkaniu własnem osłabł nagle i wkrótce zmarł 29-l. Henryk Marjański, pracownik policji politycznej. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

Kącik dla pań

Kapelusze czy parasolki?

Paryż, w maju.

Nigdy jeszcze moda kapeluszy nie zrobiła tak nagłego przeskoku od jednym form i fasonów, do wręcz im przeciwnych i biegunowo odległych — jak tej wiosny! Jeszcze doniedawna bereciki, czapeczki i kapelusiki pokrywały tylko część główki, zajmując przestrzeń zawartą pomiędzy prawem okiem, prawem uchem i czubkiem głowy — obecnie kaplinki i kanotiery roztaczają swe ronda tak, że przy lada pochyleniu czoło, oczy i nos są zasłonięte.

Moraliści i surowi krytycy współczesnych czasów mieli zwyczaj mówić, że kobiety XX-go wieku są zbyt śmiałe, prawie wyzywające, w czem dopomaga im moda kapeluszy zalotnie impertynenckich!...

Surowiej niż na Wschodzie

Niechże się pocieszą ci wszyscy pesymiści! Obecna moda jest surowsza od muzułmańskich przepisów, czemże są pajęcze wuale i zasłony wyznawczyń Koranu wobec naszych kapeluszy, mających rozmiary parasolek i rozpościerających nad kobietami swoje opiekuńcze, sztywne i ostre skrzydła?!

W takiej kaplince lub w kanotierze kobieta nie tylko nie obawia się słońca, wiatru i deszczu — ale nawet zuchwałych, męskich spojrzeń, błagalnych uśmiechów i kuszących słów!...

Wielkie rondo rozpostarte nad jej czołem w każdej chwili może ją ukryć przed natarczywym wzrokiem, do jej uszka strzeżonego szerokim, kapeluszowym brzegiem któż może się zbliżyć, tembardziej, że każde poruszenie głowy nadobnej pani grozi śmiałkowi zranieniem się o ostry kant skrzydła. A Patou chciał jeszcze, żeby rondo było kwadratowe!

I tak w obecnych kaplinkach kobiety chodzą jak niezdobyte twierdze, podobne do owej, słynnej Małgorzaty z Zembocina zamkniętej w wieży podczas nieobecności męża; w cieniu skrzydlatych kapeluszy wydają się one jakieś niedostępne, tajemnicze, niepokojące i ponętniejsze niż kiedykolwiek!...

Reminscencje 1900 r.

Duże kapelusze zdobyły sobie odrazu entuzjazm pań. Na wyścigach paryskich, które są popisem najnowszej mody i najwykwintniejszej elegancji — widziało się prawie wyłącznie kaplinki i kanotiery.

Najpiękniejsze dostrzeżone modele podajemy poniżej. Są one reminscencją mody 1900 roku, kiedy to w czasie paryskiej Wystawy z tegoż roku szerokie kapelusze, na czubku głowy noszone i pochylone ku przodowi przystrajały się, jak obecne — bukietem kwiatów, węzłem aksamitnym, lub kokardą ze wstążki!

Ale bystry obserwator dojrzy, że pomiędzy dawnemi kapeluszami, a obecnemi jest wielka różnica w proporcji, rozmiarach, sposobie przybrania, w sposobie noszenia, w tem „czemś" co jest właściwe naszej epoce i co stanowi jej odrębny wdzięk i oryginalny charakter i szyk!

Porównajmy załączone modele z jakimś albumem mód lub fotografjami z 1900 roku, przekonamy się o tem naocznie i niezbicie..



Model Nr. 1.

Model firmy Le Monnier noszący imię: „Kaprys mojej pani". Jest to kanotier z czarnej panamy o dużem rondzie zupełnie płaskiem. Zwróćmy uwagę na główkę, która jest także nadzwyczajnie płaska; w takim fasonie jest do twarzy drobnym buziom, albo wydłużonym owalom.

Kapelusz przybrany jest wstążką związaną, jakby od niechcenia na luźny węzeł sprzodu; oryginalną ozdobę stanowi też wyszycie tworzące białą szachownicę i wykonane jedwabnym sznureczkiem.

Model ten, jak widzimy, nosi się nasunięty na czoło, odsłania on styłu uczesanie, które się składa z luźnych pukielków.



Model Nr. 2.

Szykowny wzór sportowego i spacerowego kapelusika, pomysłu firmy Rose Descat. Jest on w kolorze „grège" z miękkiej panamy i opasany bronzową wstążką „gros-grain.

Dość wysoka główka czyni, że w fasonie tym będzie do twarzy, zarówno szczupłym jak pełnym buziom, nasunięcie na prawą stronę tworzy ładne tło i łagodne obramowanie głowy.

Jedyną fantazją w tym pełnym sportowej prostoty kapeluszu jest załamanie ronda stylu.



Model Nr. 3.

Więcej zbliżony do klasycznych kanotierów jest powyższy model firmy Molyneux i nazwany „Smoking". Czarna słomka „Bengale" opasana jest podwójnie wąskim paskiem z jedwabnej, białej piki, związanym sprzodu.

Rondo jest średniej wielkości, zupełnie płaskie i otaczające wysoką główkę. Sztywne i nasunięte na oczy nadaje ono pewną twardość w wyrazie, niepozbawioną jednak szyku. Model ten towarzyszyć powinien klasycznym tailleurom, lub sportowym płaszczykom.



Model Nr. 4.

Bardzo efektowny i strojny kaplinką pomysłu firmy Maria Guy. Olbrzymie skrzydła zasłaniają pół twarzy, główka jest dość niska, i lekko zaokrąglona; jako przybranie bukiet białych kwiatów upiętych sprzodu czyni ten model bardzo młody, i szykowny.

Zauważmy, że przybrania kapeluszy znajdują się przeważnie sprzodu, czy to będą kokardy ze wstążki, czy bukieciki lub girlandy z kwiatów, czy metalowa ozdoba. To przybranie odpowiada tendencji, zaznaczającej się w sukniach i kostjumach urozmaicania przodu za pomocą odstających fałdów, sterczących wyłogów i żabotów.



Model Nr. 5.

Oryginalna kaplinka firmy Germaine Page. Biała słomka tak zwana „panama-papier" daje się wyginać i układać z fantastycznie odwinięte rondo, odsłaniające twarz.

Efektowny kontrast z białością słomki stanowi atłasowa wstążka czarna, „laqué" upięta w ten sposób, iż jedna jej część pokrywa główkę, a druga spada na rondo.

Odwinięcie przodu jest nową próbą zastosowania kwadratowego konturu dla ronda, zapoczątkowanego przez Patou, jak dotąd bez powodzenia.

Francine.

Wiedeńscy rebeljanci
gośćmi Sowietów

„Prawda" moskiewska opisuje uroczysty wjazd do Sowietów grupy austrjackich komunistów, którzy brali czynny udział w pamiętnych walkach ulicznych w Wiedniu. Towarzysze z Sowietów uważają ich oczywiście za bohaterów. Zaprosili ich tedy na uroczystości 1-go maja. Rząd austrjacki chętnie im wydał przepustki i nawet pozwolił im zabrać czerwony sztandar, który w swoim czasie powiewał na domu robotniczym we Florisdorfie.

Na stacji Pogorełoje zebrały się tłumy ciekawych. Jak pisze „Prawda" — zbiegło się całe miasto, by się przyjrzeć towarzyszom, którzy robili rewolucję nad modrym Dunajem. Przyszli też delegaci kołchozów, fabryk i związków młodzieży bolszewickiej. W Mińsku tak samo entuzjastyczne przyjęcie. Pociąg wjechał na dworzec przy dźwiękach „Międzynarodówki". A w pobliżu Moskwy, na spotkanie gości wyleciało dwadzieścia samolotów. Eskadra unosiła się nad pociągiem i towarzyszyła mu aż do samej stacji.

Na dworcu moskiewskim, udekorowanym zielenią i emblematami bolszewickiemi, odbyło się uroczyste powitanie trzystu członków Schutzbundu. Przybyli oni w mundurach, w niebieskich koszulach i beretach. Wznoszą trzykrotny okrzyk — „Rote Front!", poczem na dany znak rozpoczyna się pochód. Trzystu dwóch bolszewików z dalekiego Wiednia maszerują żołnierskim krokiem ulicami Moskwy, która musiała się wydawać nieco dziwnem miastem, tym w gruncie rzeczy dobrodusznym i niezmiernie mieszczańskim wiedeńczykom.

W każdym razie, czują się tutaj jakoś pewniej, aniżeli w Wiedniu, który tępi, jak może zwolenników marksizmu i leninizmu. Trzystu komunistów w niebieskich koszulach, na widok tysięcy bolszewickich obywateli nabrało otuchy i wyraziło nadzieję, że przecież i w pięknym Wiedniu zapanuje kiedyś — bolszewizm. W lutym się im nie powiodło — może powiedzie się w październiku...

Na wielkim placu zgromadziło się dziesięć tysięcy robotników z fabryk sowieckich. Schutzbundziści ustawiają się w czworobok ze sztandarami, czerwonemi jak krew. Na trybunę wstępują kolejno mówcy — przedstawiciele syndykatów bolszewickich, kołchozów, i organizacyj społecznych. Odpowiada im dowódzca niedobitków z Florisdorfu. Zaznacza, że ani on, ani jego koledzy nie są gośćmi, lecz współpracownikami.

Osobliwych gości ulokowano w t. zw. III domu sowieckim, przeznaczonym dla wycieczek zagranicznych.

Będzie się ich tam pouczać, co mają dalej czynić i jak należy przygotowywać rewolucję bolszewicką nad modrym Dunajem.

Pociągi popularne

Na konferencji referentów turystyki przy dyrekcjach kolejowych, odbytej przed kilku dniami w wydziale turystyki min. komunikacji stwierdzono, że w 1933 r. zorganizowano w Polsce 326 pociągów popularnych o charakterze turystycznym, które przewiozły ogółem przeszło 181.000 pasażerów.

Statystyka ta nie jest dokładna, gdyż w niektórych dyrekcjach kolejowych pominięto pociągi popularne, organizowane dla pielgrzymek religijnych do miejsc odpustowych. O ileby je dodać do wymienionej liczby, ogólna cyfra podniesie się przynajmniej o połowę.

Najwięcej pociągów popularnych zorganizowały dyrekcje kolejowe w Krakowie (103 pociągi — 46.000 osób) i w Katowicach (56 pociągów — 32.000 osób). Czysty dochód z tych pociągów wynosił przeszło 600.000 zł. Średnia frekwencja była stosunkowo wysoka i wahała się przeciętnie od 517 osób w dyrekcji lwowskiej, do 760 osób w dyrekcji radomskiej. Największą ilość pociągów popularnych została uruchomiona w miesiącach letnich.

Na avenue Marceau w Paryżu
Literackie Porto

Paryż, w maju.

Na jednym z rogów avenue Marceau w Paryżu, w parterowym lokalu, którego fasada wyłożona ciemnym marmurem ma poważny i chłodny wygląd, otwiera się w tych dniach księgarnia. A raczej coś więcej niż księgarnia, jest to bowiem nie tylko przedsiębiorstwo handlowe, ale instytucja literacka i artystyczna, której inicjatorką jest kobieta.

Francuski tygodnik „Les Nouvelles Littéraires" śledzący czujnie za wszystkiemi przejawami literackiego życia, w tajemniczych słowach doniósł już o powstaniu księgarni, należącej do hr. Rohozińskiej i o „literackiem porcie", które ma być podawane w wybranem kółku!

Księgarnia i letarackie porto hr. Rohozińskiej, żony byłego ukraińskiego magnata, która, jak wiemy, jest Turczynką i jedną z bohaterek powieści Piotra Loti „Les désenchantées" (Rozczarowane) — to rzecz, która niewątpliwie zainteresuje Czytelniczki ABC! Wybieram się więc z wywiadem do hr. Rohozińskiej, dla zasięgnięcia informacyj o tej „literackiej" księgarni.

Wywiad z hr. Rohozińską

Brunetka, o kruczych włosach, smagłej cerze i czarnych oczach pełnych inteligencji i życia, hr. Rohozińska ma w sobie jakiś wschodni urok, połączony z żywością i fertycznością prawdziwej paryżanki. Któżby przypuszczał patrząc na jej młodą postać, że jest matką dorosłej córki, której fotografja zdobi kominek. Wygląda najwyżej na jej starszą siostrę.

— Pragnęłabym zrobić wywiad dla ABC. Proszę mi opowiedzieć o sobie i o tem intrygującem porcie literackiem — powiadam.

Pani Rohozińska śmieje się.

— Pomówimy najpierw o księgarni, a potem o mnie. Nie wiedziałam nic o wzmiance w Nouvelles Littéraires i nie wiem kto ją umieścił. Księgarnia pod nazwą „Librairie Marceau" otwarta będzie w najbliższych dniach. Obok księgarni mamy salę, w które urządzać będziemy wystawy; pierwsza jest poświęcona pamięci pani de Noailles. Zgromadzone zostaną jej rękopisy, portrety i wydawnictwa.

— To doskonała inicjatywa. Istotnie, rok już upłynął od śmierci tej wielkiej poetki, a nikomu dotąd nie przyszło na myśl, uczczenia jej talentu.

— Oprócz wystaw, sala służyć będzie na zebrania naszego literackiego kółka, które ma na celu popieranie wszelkiej wartościowej działalności literackiej, artystycznej i społeczno - humanitarnej. Na zebraniach będziemy mieli rzecz zupełnie nową, którą nazwałam: „La critique parlée" (Krytyka mówiona). Wybitne osobistości ze świata naukowego i literackiego informować będą o najnowszych prądach i kierunkach. Ustalony już jest następujący program: znakomity lekarz i specjalista, Adrien Borel mówić będzie o psychoanalizie i psychoterapji; uczony Mario Meunier o najnowszych badaniach nad klasycyzmem greckim; redaktor „Comeodia" G. Boissy przedstawi wpływ Mistrala na literaturę południowej Francji, pisarz i krytyk hiszpański E. d'Ors nakreśli obraz kultury i ducha łacińskiego, pani M. Gasquet, wnuczka Mistrala i znana literatka omówi sprawę feminizmu, i tak dalej.

— Czy na zebraniach uczestniczą tylko członkowie?

— Mogą bywać też zaproszeni przez członków goście.

— Jakie są warunki należenia do Literackiego kółka.

— Dla członków biorących czynny udział w urządzaniu wystaw i manifestacyj literackich opłata roczna wynosi sto franków, dla innych dwieście franków. Członkowie mają bezpłatne wejście na wystawy przez nas urządzane i korzystają z czytelni, która posiadać będzie na razie pisma perjodyczne, a z czasem bibljotekę najnowszych powieści.

— Serdecznie winszuję tej inicjatywy, która niewątpliwie cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem, a teraz proszę mi opowiedzieć o sobie, o Konstantynopolu, o Loti!...

Ucieczka z Konstantynopola

— Pochodę właściwie z francuskiej rodziny — rzekła swoim trochę śpiewnym akcentem hr. Rohozińska, — mój dziad, markiz de Chateauneuf przybył do Konstantynopola jako instruktor wojskowy. Tu przyjął mahometanizm i nazwisko Rechard bey de Chateauneuf. Może dlatego Francja pociągała mnie zawsze, jako młodziutka dziewczyna, zamknięta w gineceum i zawualowana, według dawnej tureckiej mody, marzyłam o Paryżu i zaczytywałam się francuskiemi powieściami. Postanowiłyśmy z siostrą uciec z Konstantynopola i żyć niezależne, jak zachodnie kobiety. O projekcie tym wiedział Loti, choć go nie pochwalał. Loti przeciwnie, był pod urokiem wschodniego życia; ale jak nastąpiła znajomość z nim?

— Kapitan Loti, dowódca francuskiego statku, bywał u mego ojca, który piastował godność ministra sułtana Abdul-Hamida. Ale, nauralnie, kobiety na przyjęciach nie bywały. Za pośrednictwem dobrych znajomych poznałam Loti'ego i spotykałam go na wizytach u nich. W powieści „Les désenchantées" i „Supreme vision d'Orient" Loti wspomina o nas, o siostrze i o mnie; korespondencja, umieszczona w pierwszej powieści, jest złożona częściowo z moich listów, naprzykład opis ślubu mojej siostry.

We Francji

— Jakże odbyła się ucieczka z Konstantynopola?

— Wyjechałyśmy z paszportami, które nam wyrobiła nauczycielka francuskiego, mająca córki w naszym wieku. U niej po raz pierwszy zdjęłyśmy zasłonę z twarzy. Można sobie wyobrazić nasze wzruszenie! Przez Wenecję i Niceję, przybyłyśmy do Paryża. W Paryżu zajęłam się dziennikarstwem. Pracowałam pod kierunkiem Calmette. redaktora Figara.

— A potem?

— Potem wyszłam zamąż, za Polaka, hr. Rohozińskiego; mieszkałam na Ukrainie, w Cybólowie. Wojna zastała nas we Francji, mój mąż wstąpił do Legjonu Cudzoziemskiego. Potem wybuchła rewolucja rosyjska, która nas zrujnowała. Mój mąż, kompozytor i muzyk musiał się wziąć do zarobkowej pracy. Ja także. Znając języki: francuski, angielski, włoski, niemiecki, turecki i grecki mogłam dość łatwo otrzymać posadę. Ale mój żywioł — to praca dziennikarska, i literacka. Byłam też niejednokrotnie zapraszana dla wygłaszania odczytów o dawnej i współczesnej Turcji, w Paryżu i na prowincji. Obecnie całą moją energję poświęcę na stworzenie literackiego i artystycznego ogniska, które będzie gromadziło prawdziwe talenty i pozwoli im dać się poznać szerszej publiczności.

Francine

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Letni program radjowy

zaprowadza szereg cennych reform

Za trzy tygodnie, poczynając od niedzieli 3 czerwca, Polskie Radjo przechodzi na program letni. W okresie tym stacje zagraniczne przeważnie redukują znacznie swoje programy, zarówno pod względem czasu, jak i treści — tak np. radjo szwajcarskie ze względów oszczędnościowych skraca audycje w dnie powszednie do 5 godzin i trzech kwadransów, a w święta do 7 i pół godzin. Polskie Radjo natomiast wybrało drogę zupełnie przeciwną. W ogólnym czasie trwania audycji nie będzie żadnych skróceń i w dnie powszednie, tak jak dotąd program codzienny będzie obejmował 11 godzin; w święta zaś audycje doznają nawet przedłużenia o 1 godzinę i zamiast 14 i pół trwać będą 15 i pół godzin.

Świadczy to bardzo dodatnio o staraniach, jakich dokładają rozgłośnie nasze, aby jaknajbardziej zadowolić słuchaczy — tem bardziej, że równorzędnie z utrzymaniem dotychczasowych rozmiarów programu przeprowadzony będzie w jego układzie cały szereg bardzo ciekawych zmian i ulepszeń. Jest to pierwszy odcinek wielkiej akcji reorganizacyjnej, jaką przeprowadza obecnie Polskie Radjo i zapewne niejedna inowacja programu letniego, o ile zda z powodzeniem egzamin życiowy, zachowana zostanie na stałe. Program ten trwać będzie do 1 września, tak, że sezon zimowy, rozpoczynany dotąd od października, będzie przyspieszony o miesiąc, zgodnie zresztą z przyspieszeniem początku roku szkolnego; w programie zimowym otrzymamy zapewne dalszy szereg pożądanych reform. Na przyszłą zaś wiosnę, w ciągu dwóch miesięcy kwiecień — maj, projektowane jest dalsze zróżniczkowanie audycyj przez wprowadzenie programu wiosennego, gdyż jak wskazują doświadczenia, życie wysuwa w tym czasie cały szereg postulatów zupełnie odmiennych od pory zimowej.

W ogólnym układzie tegoroczny program letni kieruje się przedewszystkiem dążnością dostosowania audycyj do zmienionych w okresie letnim i wakacyjnym warunków życia, oraz liczy się z tym faktem, że słuchacze w porze letniej domagają się przedewszystkiem, aby im radjo dawało rzeczy lekkie i zajmujące. Mimo to dotychczasowy poziom audycyj zostanie utrzymany, a w niektórych wypadkach nawet podniesiony.

Skróceniu ulegną przedewszystkiem (oby nietylko na okres letni, ale już i na stałe), rozmaite komunikaty. Wieczorne „Rozmaitości" zamiast 20 (a w święta 25) minut trwać będą tylko 10, druga 10-minutowa dawka „rozmaitości" dołączona będzie na końcu audycji porannej. Skrócone będą także niektóre inne komunikaty (np. przegląd prasy do 5 minut), pewna zaś część odpadnie i zastąpiona będzie przez bardziej celową i bardziej zajmującą formę pogadanek. Zredukowane będą wreszcie rozmaitego rodzaju odczyty, zarówno pod względem ilości (na okres letni), jakoteż czasu trwania. Zamiast dotychczasowych 15 i 20 minut wprowadzona zostaje norma zasadnicza 10, a maksymalna 15 minut. Ta druga zmiana, narazie zastosowana tytułem próby, będzie zapewne, w razie pomyślnych wyników utrzymana na stałe, stanowiąc dalszy etap w kierunku „zradjofonizowania" działu odczytowego, który rozpocząwszy od audycyj 30 — 35 minutowych, stopniowo je redukuje, aby dojść do normy najwłaściwszej

Wskutek tych zmian udział audycyj muzycznych w całokształcie programu podniesie się z dotychczasowych 62 proc. do 66 proc. Na podkreślenie zasługuje w nowym programie bardzo konsekwentne stosowanie zasady, aby audycje mówione były jaknajczęściej przeplatane choćby krótkiemi wstawkami muzyki. W obrębie audycyj muzycznych stosunek muzyki poważnej do lekkiej z dotychczasowego 43:57 zmieni się na 30:70, a zatem muzyka lekka mieć będzie zdecydowaną przewagę. Będzie ona stanowiła obszerny „luz", pozwalający na zmieszczenie w programie planowanej na szerszą skalę akcji reportażowej

Audycja poranna rozpoczynać się będzie o pół godziny wcześniej (w dnie powszednie o 6,30, w świąteczne o 8,30), poczem następować będzie normalna przerwa, w święta zaś zyska się dodatkowe pół godziny na muzykę przed rozpoczęciem nabożeństwa. Koniec zaś audycji wieczornej następować będzie w dnie powszednie o pół godziny wcześniej (o 23,05), w święta natomiast program wieczorny będzie przedłużony do godz. 24.00. Muzyka południowa przedłużona będzie o jedną godzinę, tak, że trwać będzie codziennie dwie godziny (do 14,00), a w święta trzy (do 15,00). Za to program popołudniowy dni powszednich zaczynać się będzie o godzinę później (o 16,00); w święta, jak i dotąd, audycje będą biegły po sobie bez przerwy.

Radio dla chorych



X. kapelan Michał Rękas, przewodniczący Narodowego Sekretarjatu Apostolstwa Chorych, kierownik Radjowej Skrzynki dla Chorych rozgłośni lwowskiej, z której co sobota (g. 15.40) rozlega się audycja dla chorych.

Jubileusz profesora Ursteina

Jubilat w karykaturze Jotesa.

Znakomity pianista, prof. Ludwik Urstein, zasłużony pedagog i niezrównany akompanjator, z okazji 40-lecia pracy artystycznej wygłosi przed mikrofonem feljeton „Nareszcie sam", w drugiej przerwie operetki „Orłow" we wtorek. Jubilat jest nietylko wybitnym muzykiem, ale także świetnym gawędziarzem, więc występ jego tym razem „wokalny", spewnością spotka się z uznaniem radjosłuchaczy.

We wtorek 2.V., a więc w tydzień później, odbędzie się uroczysty koncert w Filharmonji Warsz., który również będzie transmitowany przez radjo. Prof. Urstein wykona z tow. orkiestry II i III część koncertu fortepianowego e-moll Chopina.

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 13.V DO SOBOTY 19.V

Niedziela: 12.15 Poranek symf. z Filharmonji. W przerwie (około 13.00) p. R. Chojnacki wygłosi pierwszą prelekcję z cyklu odczytów dydaktycznych o muzyce, poświęconą tematowi „Jak powstała muzyka". 16.00 Słuchowisko dla dzieci „Flis na fryjorze", odtwarzające wyprawę flisaków do Gdańska z epoki Klonowicza w XVI wieku, z pieśniami wedle współczesnych motywów. 17.15 Koncert muzyki podhalańskiej. 18.00 Nadawane z Wilna słuchowisko „Co się stało raz w Sydonie" (radjofonizacja noweli Sienkiewicza). W czasie 16.00—19.45 stacja warszawska transmitować będzie kilkakrotnie reportaż z fragmentów odbywającego się na boisku Legji obchodu Tygodnia Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. 20.50 — 22.00 „Na wesołej lwowskiej fali".

Poniedziałek: 16.35 Transkrypcje orkiestrowe utworów fortepianowych Liszta i Beethovena (płyty) z objaśnieniami. 18.10 Wirtuozi na instrumentach jazzowych w występach solowych. 20.02 Koncert symf. z cyklu „Arcydzieła muz. XVI — XX wieku".

Wtorek: 16.50 Koncert kameralny z cyklu „Muzyka niepodległej Polski". 18.10 Skrzynka muzyczna. 20.02 Operetka „Orłow" ze studja warszawskiego. W II-giej przerwie feljeton znakomitego akompanjatora prawie wszystkich recitalów radjowych prof. L. Ursteina „Nareszcie sam".

Środa: 17.10 Koncert klarnetowy z Poznania. 19.25 „Nieznane utwory Prusa". 21.15 Wieczór pieśni cygańskich.

Czwartek: 12.35 Koncert szkolny. 18.10 Słuchowisko „Czwarty do brydża" pg. sztuki A. Grzymały - Siedleckiego. 20.02 urocz. audycja z okazji święta narodowego Norwegji. 22.00 Koncert fortep. Gershwina (płyty) z objaśnieniami.

Piątek: 10.00 Audycja młodzieży szkolnej dla uczczenia „Dnia dobrej woli", organizowanego z inicjatywy młodzieży angielskiej i łączącej za pośrednictwem radja młodzież wszystkich krajów w manifestacji na rzecz zgodnego współżycia narodów. 16.50 Koncert z cyklu „Muzyka niepodległej Polski" (utwory fortepianowe). 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji, pod batutą słynnego kapelmistrza berlińskiego O. Klemperera. W programie m. in. „Piotruś" Strawińskiego i VII symfonja Beethovena.

Sobota: 17.40 Reportaż ze Lwowa, z pracowni prof. Bartla („Perspektywy polskie na eksport"). 18.00 Naboż. majowe z Częstochowy. 20.02 Recital fortepianowy B. Kona (zamiast koncertu Chopinowskiego, którego w tym tygodniu nie będzie), poświęcony utworom z warjacjami polskich kompozytorów: J. Werthcima, J. Brzezińskiego i K. Szymanowskiego.

W odczytach dla maturzystów rozpoczyna się od poniedziałku cykl historyczny.

Dział techniczny

Odbiornik na letnisku

Z góry należy zaznaczyć w jakich wypadkach nie opłaca się zabieranie odbiornika na letnisko. Przedewszystkiem jeżeli posiadamy odbiornik zasilany z sieci prądu zmiennego, podczas gdy w miejscowości, do której wyjeżdżamy, niema zupełnie prądu, lub jest prąd stały. Następnie jeżeli odbiornik nasz jako źródło prądu wykorzystuje sieć prądu stałego — i jeżeli takiego prądu i o tem samem napięciu niema na letnisku. Wreszcie jeżeli mamy odbiornik detektorowy przeznaczony tylko do odbioru fal średnich (200—600 m.) a wyjeżdżamy na znaczną odległość od którejkolwiek ze stacyj pracujących na tych falach. We wszystkich wypadkach pozostałych odbiornik możemy zainstalować na letnisku. Przeniesienie odbiornika na letnisko nie pociąga za sobą żadnych dodatkowych opłat, chociaż antena i uziemienie w mieście nie są zdjęte.

ODŁĄCZENIE I OPAKOWANIE ODBIORNIKA

Odłączenie odbiornika detektorowego jak i jego opakowanie nie przedstawia żadnych trudności i nie wymaga specjalnych wskazówek. W odbiornikach bateryjnych przedewszystkiem wyjmujemy wszystkie wtyczki z baterji anodowej i akumulatora. Jeżeli sznury lub wtyczki nie posiadają napisów z jakiem napięciem baterji należy je połączyć — naklejamy na każdy sznur kawałek papieru i oznaczamy odpowiednie napięcie. Możemy też odnotować sobie kolory sznurów i wtyczek — oraz odpowiadające im napięcia. Następnie wyjmujemy z odbiornika lampy. Przewieźć je najlepiej w oryginalnych opakowaniach — a w ich braku, w jakiemkolwiek sztywnem pudelku, po uprzedniem owinięciu każdej lampy kilkoma warstwami papieru. Trzeba też zaznaczyć na opakowaniu lampy, jakie miejsce zajmowała ona w odbiorniku. Sam odbiornik jak i baterję anodową owijamy poprostu w papier. Akumulatora wogóle nie opakujemy. Przy transporcie trzeba uważać, aby nie był on narażony na silne wstrząsy. W kolei umieszczamy go pod ławką i przy jeździe końmi — najbezpieczniej trzymać go w ręku. Nie należy też zapominać o naładowaniu akumulatora bezpośrednio przed wyjazdem.

Zwykle dużo kłopotu nastręcza przewóz głośnika, a to zarówno ze względu na niewygodny kształt, jak i łatwość uszkodzenia go. Należy opakować go ze szczególną starannością. Odbiorniki sieciowe poprostu wyłączamy z sieci i wyjmujemy lampy (p. w.) Większość aparatów tego typu ma głośnik wbudowany do skrzynki odbiornika co ogromnie ułatwia transport.

Przed wyjazdem trzeba koniecznie uziemić antenę. — Jeżeli zostawiamy w mieszkaniu akumulator na czas dłuższy niż 6 tygodni — trzeba go naładować, a następnie wylać kwas i przepłukać wodą destylowaną. Zresztą może się podjąć tego firma ładująca akumulator. Przy krótszym okresie czasu wystarczy naładowanie akumulatora przed wyjazdem i powtórne naładowanie po przyjeździe.

Rys. 1.

Zabierając ze sobą odbiornik musimy również zaopatrzyć się w materjał na wykonanie anteny i uziemienia. Kupujemy więc 50 m. linki antenowej, 6 izolatorów porcelanowych, przełącznik antenowy, 2 wtyczki bananowe, 2 śrubki do drzewa oraz 3 metry pojedyńczego przewodnika w izolacji gumowej.

PRZYSTOSOWANIE ODBIORNIKA

Jeżeli np. zamiast na 120 v. aparat ma pracować na 220 v. — odłączamy przewód idący od sieci do zacisku transformatora sieciowego — oznaczonego „120 v." i przyłączamy do zacisku „220 v." Zresztą tę drobną przeróbkę może wykonać firma, w której nabyliśmy odbiornik.

ZAŁOŻENIE ANTENY

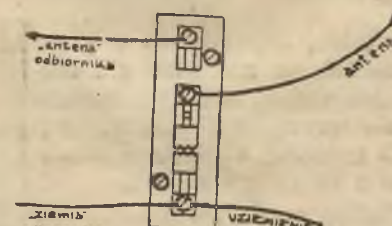
Zaczynamy od wybrania dwóch



Rys. 2.

dość wysoko położonych punktów zaczepienia. Najwygodniej jest obrać za jeden z tych punktów dach lub komin naszego domu. Jako drugi punkt można obrać, bądź inny dom możliwie wysoki, bądź też drzewo. W tym ostatnim wypadku nie przymocowujemy anteny do wierzchołka drzewa lecz w 2/3 lub nawet połowie jego wysokości, a to dla uniknięcia zerwania anteny przez ruch drzewa w czasie wiatru. Z tego też względu np. sosny nie nadają się prawie zupełnie do naszych celów, ponieważ wyginają się niemal na całej długości pnia. Oczywiście, im drzewo jest grubsze tem wyżej możemy zawiesić antenę.

Koniec linki antenowej przywiązujemy do izolatora. Ten już zwykłym sznurkiem łączymy z następnym izolatorem, do którego doczepiamy kilka metrów sznurka (najlepszy t. zw. roletowy). Sznurek ten przymocowujemy do drzewa lub komina. Drugi koniec anteny łączymy tak samo z izolatorami i sznurkiem podtrzymującym, przyczem nie obcinamy pozostałej linki antenowej. Będzie ona służyła jako odprowadzenie (rys. 1). Część pozioma anteny powinna mieć od 30 do 40 metrów. Przymocowując drugi koniec anteny nie należy jej naprężać. — Odprowadzenie możemy doprowadzić wprost do okna, gdyby jednak przytem dotykała dachu — odciągamy je zapomocą dwóch izolatorów i sznurka (rys. 2.). — Na kilka centymetrów przed ramą okna obci-



Rys 3.

namy odprowadzenie i łączymy je z przewodnikiem izolowanym. W tym celu obdzieramy go z izolacji na długości kilkunastu cm. i splatamy z końcem odprowadzenia. Jeżeli to jest możliwe — lutujemy później miejsce połączenia. Przez dziurę wywierconą w ramie okna przepuszczamy przewód do środka.

UZIEMIENIE

Robimy je możliwie blizko okna, przez które wprowadziliśmy antenę. W tym celu bezpośrednio pod oknem kopiemy dół, którego głębokość jest tem większa im mniejsza — wilgotność gruntu. W praktyce wystarcza 80 do 150 cm. W dole tym umieszczamy jakikolwiek duży, metalowy przedmiot (kubeł, kawał blachy) do którego uprzednio przylutowujemy linkę antenową. Jeżeli linki nie można przylutować oczyszczamy papierem szklanym kawałek powierzchni przedmiotu i okręcamy w tem miejscu silnie linką antenową. Po zasypaniu dołu, linkę prowadzimy wprost po ścianie do okna.

Na futrynie okna przykręcamy dwiema śrubkami przełącznik antenowy. Do trzech zacisków przełącznika przykręcamy: antenę, uziemienie, oraz dwa kawałki przewodnika izolowanego, które łączą się, po zaopatrzeniu we wtyczki bananowe, z gniazdami: „antena" i „ziemia" odbiornika. (Rys. 3).

URUCHOMIENIE INSTALACJI

Teraz powtarzamy w odwrotnym porządku wszystkie czynności, które wykonaliśmy przy wyłączaniu odbiornika w mieście. A więc: zakładamy lampy, włączamy akumulator i wsadzamy na swoje miejsca wszystkie wtyczki baterji anodowej. Następnie załączamy antenę i uziemienie i z tą chwilą aparat powinien już działać.

Z tygodnia

Niezmiernie ciekawy temat poruszyła w ubiegłą niedzielę w czasie południowej prelekcji muzycznej p. Zofja Lissa ze Lwowa, omawiając rolę radja we współczesnej kulturze muzycznej. Problem ten, dyskutowany coraz szerzej w kołach artystycznych, a kilkakrotnie już poruszany i na tem miejscu, nabrzmiewa coraz potężniej na całym świecie i nabiera dla samego radja charakteru coraz bardziej żywotnego: tu bowiem płaszczyzna tarć między radjem, jako swego rodzaju monopolistą także w dziedzinie sztuki a światem artystycznym jest najszersza i dojście do właściwego modus vivendi staje się nieuchronną koniecznością. Toteż bardzo dobrze, że dyskusja w tej sprawie wkracza także na fale eteru.

KULTURA MAS.

Wiek 19-ty — stwierdza p. Lissa — zdemokratyzował muzykę, radjo zaś stanowi dalszy etap postępu, gdyż ją zsocjalizowało, udostępniając muzykę sferom, które dotąd stały zupełnie poza nią. Wytworzyły się nowe bardzo rozległe możliwości wychowawczego oddziaływania na masy, wzbudzania w publiczności nowych zainteresowań. Jednakże zamiast kształcić społeczeństwo, radjo, aby zaspokoić różnorodność zainteresowań słuchaczy, wybrało drogę pośrednią, z której zwycięsko wychodzi miernota. Pierwsze więc 10-lecie radja nie spełniło nadziej, jakie pokładano w jego roli wychowawczej na polu muzycznem — może ono nawet doprowadzić do spłycenia kultury muzycznej, o ile popchnie masy w kierunku tandety. Od tego zaś w jakim kierunku radjo oddziała na masy, będzie zależał przyszły poziom kultury muzycznej na świecie.

Nie można — wywodziła dalej prelegentka — wymagać od radja, aby przemieniło smak słuchaczy, gdyż jest to rzecz niewykonalna: jest bowiem sporo ludzi z natury niepodatnych na wszelką muzykę poważną i radjo nic potrafi zmienić naturalnego stosunku istniejącego w społeczeństwie między amatorami muzyki poważnej i lekkiej. W szerokich jednak masach smak muzyczny nie jest jeszcze tak zepsuty i nastawienie na tych właśnie słuchaczy może wydać jaknajlepsze rezultaty, jeśli się im da dobrą muzykę popularną.

GÓRY I RÓWNINY.

Godzimy się w zupełności z temi tezami, jakkolwiek mamy pewne zastrzeżenia co do przesłanek na których oparła się prelegentka. Socjalizacja nie jest dla każdego synonimem postępu, ma bowiem obok dodatnich także poważne strony ujemne. Podniesienie poziomu życiowego a zatem i zdolności konsumcyjnej mas (łatwiejsze, niestety, w teorji, niż w praktyce) i organizacja produkcji łączą się jednak z nałożeniem ograniczeń indywidualnemu pędowi twórczemu, który przecież stanowi alfę i omegę postępu artystycznego. W dziedzinie sztuki termin „socjalizacja" jest niezmiernie groźny. Nie przemawia nam również do przekonania zacytowane w prelekcji powiedzenie Nitzschego, że wszelkie góry wyrastają z dolin, które jest paradoksem efektownym ale fałszywym. W istocie bowiem góry wyrastają dzięki ruchowi masy ziemskiej (a zatem przez analogję i masy społecznej), doliny zaś są wynikiem dystansu i zależą od tego, jak wysoko potrafiły się wywindować szczyty. Czas skraca te dystanse, krusząc wierzchołki i podnosząc ich kosztem poziom dolin Na początku jednak była Twórczość, a dopiero potem przyszło jej konsumowanie. Nie można odwracać tego podstawowego prawa.

Obok gór są jednak równiny. I rzeczą jest niezaprzeczoną, że z równin żadne góry nie wyrosną Socjalizacja zaś, monopolizacja, etatyzacja — wszystko to jest właśnie akcją niwelacyjną, sprowadzającą wszystko do poziomu równiny. Cywilizacja może rozwijać się na równiach, ale jednak poziom kultury zakreślają wysokie szczyty ducha ludzkiego. Dać masom dostęp ku górom, aby weszły w doliny, przyjrzały się szczytom i zaczęły na nie wstępować — oto rola wychowawcza radja. Dotychczas istnieją tu dwa bieguny — jeden dancigowo-teatrzykowy, drugi zaś zaspokajający tylko t. zw. melomanów (swoją drogą, nonsensowy termin, bo cóż to za „manja", jeśli się kocha piękno, a zatem i muzykę, i z jakiego tytułu analogje fonetyczne np. z narkomanami albo grafomanami?). Pośrodku zaś niema nic A trzeba, żeby było. Misja wychowawcza radja, jeśli ma ono wspomagać kulturę, musi polegać na wskazywaniu drogi do równin ku górom. Wymaga to bardzo umiejętnego, ale konsekwentnego, stopniowania.

Z TYGODNIA.

Przejdźmy jeszcze do najważniejszych aktualjów.

Z dwóch wesołych audycyj lwowskich, nadawanych w zeszłą niedzielę, lepsza była popołudniówka dla dzieci; wieczorna nie wykraczała poza przeciętny schemat. Słuchowisko „Cenzura" stacji warszawskiej było miłym, barwnym i udanym hołdem, złożonym pamięci Moniuszki. Natomiast czwartkowy „Atak lotniczo gazowy" sprawił zawód tym wszystkim, którzy, mając w pamięci warszawski próbny alarm sprzed pół roku spodziewali się, że radjo wykorzysta przy tej okazji swoje możliwości — a usłyszeli tylko sztuczny reportaż ze sztucznego wiecu L. O. P. P. Można było lepiej wyzyskać ten wdzięczny temat.

Wśród koncertów wyróżnił się poniedziałkowy z Konserwatorjum poświęcony dawnej muzyce. W pożegnalnej audycji z La Scali w piątek usłyszeliśmy bardzo zajmującego „Mefista" Boita — jeden z przebojów transmisyj medjolańskich. Niestety, przesunięcie o dzień audycji z Medjolanu odbyło się kosztem koncertu filharmonicznego pod dyrekcją Rodzińskiego, który — jak zapowiadał tygodnik „Radjo" — miał być najbardziej sensacyjnym koncertem symfonicznym całego sezonu. Wybór był rzeczywiście kłopotliwy i trudno orzec, coby wolała większość słuchaczy. Polskim zwyczajem dano pierwszeństwo zagranicy, wskutek zaś przyspieszenia początku opery usłyszeliśmy z Filharmonji jedynie pierwszą część symfonji brahmsowskiej, co jednak wywołało tylko wrażenie niedosytu. Na przyszłość lepiejby było w takich wypadkach raczej zupełnie kasować audycję, niż dawać z niej tak skromny fragmencik. Muzyka poważna może być albo całkowita albo żadna — wszelkie kompromisy w tej dziedzinie nie wypadają dobrze.

M. G.

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Moniuszki „Halka". Jutro teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wesele" Wyspiańskiego z Solskim i Węgrzynem. Jutro wznowienie „Towariszcza" Devala z Ćwiklińską i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. W próbach dramat Rostworowskiego „Kaligula".

TEATR NOWY: Chwilowo nieczynny. W próbach „Migo i Piotruś" Acharda.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Duvernois „Janka" z Romanówną i Warneckim. W próbach komedja sowiecka „Cudze dziecko".

ATENEUM: Dziś i jutro „Karykatury" J. A. Kisielewskiego w reżyserji Schillera.

KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Słowackiego „Mazepa" z Adwentowiczem.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa retrospektywna Piotra Michałowskiego oraz cechu plastyków „Jednorog", Marji Gorełowny i Wacława Wąsowicza.

ZACHĘTA: Wystawy: pośmiertna Z. Jasińskiego, Związku Polskich Artystów Grafików, Tadeusza Cieślewskiego, Bronisława Jamontta, Józefa Jasińskiego i M. Wąsowicz - Sopoćkowej.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa szkiców Ireny Lorentowicz-Karwowskiej, Feliksa Topolskiego i Aleksandra Żywa.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M.: (X. wystawa zbiorowa). Malarstwo: Czyżewski, Eljowicz, Gronowski, John, Mieszkowski, Polański, Stryjeńska, Teodorowicz-Karpowska, Tomorowicz. Grafika: Chrostowski, Czerwiński, Krasnodębska-Gardowska, Tom. Wąsowicz. Rzeźby: Strynkiewicz, Rzecki.

KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś poranek symfoniczny.

KONSERWATORJUM: Koncert Ukraińskiego Chóru Narodowego.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 20.30 p. Żórawska (śpiew), p. Frenkiel (recytacje).

KINA

ADRIA: „Świat należy do Ciebie".
AMOR: „Biały wódz", „Na skraju Sahary".
ANTINEA: „Brat djabła" i „Księżna Łowicka".
APOLLO: „Csibi".
ATLANTIC: „Tańcząca Wenus".
AS: „Zamarłe echo" i „Zdradliwe strzały".
BAJKA: „Banda Bubula", „Biała trucizna".
CAPITOL: „Zdobyć cię muszę" i „Legjon śmierci".
CASINO: „Bunt w Szanghaju". „Rok 1914", dodatki.
COLOSSEUM: „Markiza Jorisaka" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „W daleki świat" i „Dole i niedole z Flipem i Flapem".
CORSO: „Szpieg w masce", rewja.
CZARY: „Serce olbrzyma" i „Biały upiór".
CRISTAL: „Pod szubienicą", „Tom Tyler".
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
ERA: „Brat djabła" i film polski.
FAMA: „Burza o brzasku" i „Szpieg w masce".
FORUM: „Pieśni nad pieśniami".
GLORJA: „Branka syna puszczy".
HOLLYWOOD: „Ich ostatnie spotkanie" i rewja.
HELIOS: „Wyrok życia".
KINO X: „Król bulwarów" i dodatki.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Czterech uciekinierów" i „Szyb L. 23".
LOS: „Miłość Walty" i „Biała lilja".
LUX: „B-cia Karamazow" i „Biały ślad".
MEWA: „Próba miłości" i „Zwycięzca".
MAJESTIC: „Zemsta Dra Fu Manchu".
MASKA: „Niewidzialny człowiek" i film polski.
MARS: „Parada rezerwistów".
MIEJSKIE: „Rewizor".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Rewizor".
NOWA TOMBOLA: „Zaledwie wczoraj", dod.
NOWY SPLENDID: „Gehenna kobiety", „Kawiarenka".
OKO PRASKIE: „Kobieta i bestja".
PAN: „Ostatni Ataman Annienkow".
PETIT TRIANON: „Platynowa blondynka" i „Co mówi Paryż".
PROMIEŃ: „Tajemnica Sekwany", „Dzikie Pola".
PRAGA: „Pieśniarz Warszawy" i „Pionierzy Texasu".
RAJ: „Każdemu wolno kochać", „Pod samowarem".
ROXY: „Pieśniarz Warszawy".
RIVIERA: „Wiktorja i jej huzar" oraz „Pałac na kółkach".
STYLOWY: „Królowa Krystyna".
ŚWIATOWID: „Bokser i Dama".
SOKOŁ: „Kobieta, szpieg" oraz „Jak zdobyć mężczyznę".
STAROMIEJSKIE: „Król cyganów" i dodatki.
TON: „Wyrok życia".
UCIECHA: „Nie jestem aniołem".
UNJA: „Bunt młodzieży" i rewja.
VARIETE KINO (w gm. Cyrku): „Port San Diego" i atrakcje.

Żoliborz europeizuje się

Piękna ta dzielnica ma przed sobą wielką przyszłość

Przedmieścia naszej stolicy do niedawna przedstawiały istny obraz nędzy i rozpaczy. Wszystkie inwestycje robiono jedynie w śródmieściu, dbając o nadanie miastu charakteru wielkomiejskiego, natomiast na przedmieściach mogło dalej trwać jak za króla Ćwieczka. Ulice bez chodników, w najlepszym razie na ważniejszych arterjach „kocie łby". Na dalszych krańcach miasta o kanalizacji wiedziało się ze słyszenia tylko, otwarte ścieki zastępowały z powodzeniem rury kanalizacyjne. Nietrudno sobie wyobrazić, jakie były wobec tego warunki sanitarne przedmieść Warszawy. Przed paru laty zaczęły się tworzyć lokalne towarzystwa przyjaciół danej dzielnicy, z których wyszła inicjatywa doprowadzania przedmieść do jakiego takiego porządku.

Nie ulega kwestji, że w paru ostatnich latach poza Cytadelą powstało całe nowe miasto, składające się z ogromnych bloków, przeważnie wojskowych, oraz małych domków prywatnych, grupujących się w kolonje: dziennikarską, policyjną i t. d. Ujemną stroną Żoliborza był potworny kurz dzięki lotnym piaskom i silnym wichrom, wiejącym przeważnie od strony Wisły i niedostatecznemu zabrukowaniu, na które brakło odpowiednich funduszów wobec olbrzymiego terytorjum, które zamieszkuje dziś koło 40.000 osób. Sprawa ta wielokrotnie była poruszana przez Stowarzyszenie Żoliborzan. Doszedłszy jednak do wniosku, że magistrat nie zdoła w szybkiem tempie zapobiec tej bolączce, Stowarzyszenie rozwiązało w ten sposób zagadnienie, że przy pomocy Funduszu Pracy wyrównało place, dowożąc konieczną ziemię i obsiewając je trawą. Zapobiegło to tumanom kurzu, zatruwającym życie mieszkańców.

Poza parkiem Żeromskiego prowadzone są teraz roboty w t. zw. parku Dolnym, położonym u wylotu ulic idących w stronę Wisły, jak: Dziennikarska i inne, a opierającym się o szosę Kamedułów, wiodącą na Bielany. Przedłużenie tej szosy nad brzegiem Wisły w stronę miasta stworzy sczasem projektowaną już dawno autostradę. Park Dolny leży tak nisko, że rzeczywiście nie mógłby być użyty jako teren budowlany, wymagałby bowiem kosztownych prac odwadniających. Będzie on miał kształt podkowy, a od strony Żoliborza obsadzony jest dwoma rzędami lip. W środku parku będzie się znajdował basen, głębokości 75 cm., przeznaczony dla dzieci, którego zadaniem będzie ściąganie wody z całego terytorjum, dzięki czemu woda ta będzie przepływała i dostarczy dzieciarni czystego zbiornika do brodzenia. Z tego basenu czerpie się teraz ziemię dla zniwelowania całego obszaru. 30 ha. Park ten ma być wykończony za dwa lata, architektonicznie pomyślany jest tak, że stylem swym dopasowany jest do typu nowoczesnych konstrukcyj. Obecnie pracuje tam 220 bezrobotnych.

Dowiadujemy się, że nareszcie wstawiona została do budżetu magistratu kwota 50.000 zł. na stopniowe wykupywanie lasku bielańskiego oraz 50.000 zł. na rozszerzenie stanu zieleni na przedmieściach.

Mieszkańcy Żoliborza skarżą się jeszcze na brak opieki ze strony Zarządu Miejskiego w istniejącym już parku Żeromskiego, gdzie odczuwa się brak dozorców, ławek, oświetlenia i wodociągów. Zbyt mała na potrzeby Żoliborza jest ilość miejskich szkół powszechnych oraz konieczne byłoby otwarcie jednego państwowego gimnazjum żeńskiego, zwłaszcza, że Żoliborz zamieszkuje wielu urzędników i wojskowych.

Żoliborz ma wielkie widoki rozwoju dzięki bliskości lasów bielańskich i Puszczy Kampinowskiej, zapewniającej rezerwuar świeżego powietrza. Szczęśliwie składa się, iż mieszkańcy Żoliborza, składający się przeważnie z inteligencji, nabierają w prędkim czasie prawdziwego patrjotyzmu lokalnego, dzięki czemu miejscowe Towarzystwo Przyjaciół wykazuje dużą energję w rozwoju swej działalności.

Tow. „Prudencial" niezadowolone z sąsiedztwa szaletu

Właściciel pierwszego drapacza mieszkaniowego w Warszawie, angielskie towarzystwo asekuracyjne „Prudencial", żywo dotknięte jest sąsiedztwem naziemnego szaletu publicznego przy zbiegu Św. Krzyskiej i pl. Napoleona, który położony jest w najbliższem sąsiedztwie nowowybudowanego drapacza.

Pragnąc pozbyć się tego nieprzyjemnego widoku, Tow. „Prudencial", wystąpiło do Zarządu Miejskiego z propozycją udzielenia pożyczki na budowę podziemnego szaletu na pl. Napoleona wzamian za zburzenie istniejącego.

Prezydent miasta odniósł się przychylnie do tej propozycji i polecił szczegółowe jej zbadanie oraz omówienie warunków pożyczki.

Byłby to już trzeci podziemny szalet w Warszawie.

Nowa oferta
Na budowę hal targowych

Sprawa budowy nowych hal targowych w Warszawie, staje się znowu aktualna, albowiem pewne konsorcjum ponownie zainteresowało się nią, składając zarządowi miasta nową propozycję. Jak wiadomo, hale te miałyby stanąć na placu miejskim, specjalnie na to przeznaczonym przy ul. Leszno — Wolskiej. Miałyby to być hale spożywcze, wraz z chłodniami i hale galanteryjne.

Na budowę potrzeba około 5 miljonów zł. Wybudowanie hal pozwoliłoby na likwidację pl. Kercelego. Ponieważ część potrzebnych na budowę hal funduszów miałaby być dostarczona w postaci kredytu towarowego (urządzeń i instalacyj zagranicznych), oferta ta budzi wątpliwości. Propozycja ta ma być oparta na kapitałach niemieckich.

O niewpuszczanie żebraków na teren nieruchomości

Związek Wzajemnej Pomocy Właścicieli Nieruchomości w Warszawie wydał odezwę do swoich członków w sprawie zwalczania żebractwa. Odezwa nawołuje do podjęcia działalności represyjnej, polegającej na niedopuszczaniu żebraków do mieszkań i na usuwaniu ich z terenu nieruchomości.

Związek wzywa do wydania poleceń administracjom domów i dozorcom domowych w tym sensie.

Oberwanie się tynku u Lardellego na Polnej

Przy ul. Polnej 30, w cukierni „G. G. Lardelli", przed kilku dniami, wieczorem, w ogólnej sali oberwał się tynk w środkowej części sufitu. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Zapytywany w tej sprawie p. Lardelli oświadczył, iż jakiś robotnik, prowadząc remont na I-ym piętrze rzucił deskę, co spowodowało opadnięcie części tynku.

Okazuje się, iż sufit jest prowizoryczny. Niewątpliwie, komisja Urzędu inspekcyjno - budowlanego zbada, czy sufit nie grozi runięciem.

Zakwestjonowanie 50 balonów wody sodowej

Wczoraj, z polecenia wydziału zdrowia Zarządu Miejskiego, dokonano oględzin wytwórni wody sodowej, położonych na terenie Warszawy. W wyniku zajęto przeszło 50 balonów, zaopatrzonych w przedawnione stemple, świadczące o pobiale z r. 1929 i 1930, a więc od tego czasu niepobielonych. Jak wiadomo, woda pochodząca z takich balonów jest wysoce szkodliwa dla zdrowia.

Na winnych sporządzono protokuły w celu pociągnięcia do surowej odpowiedzialności.

Pobór

We wtorek, 15 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913 oraz tych z pośród ur. w latach 1911 i 1912, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się. 1) zamieszkali w 6 i 7 dzielnicach II komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 4, 5 i 6 dzielnicach XI kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 14 dzielnicy XIV kom. oraz w dzielnicy XV kom. w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 9, 10 i 11 dzielnicach VI kom. w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Stalowej Nr. 73.

Zamało strażaków

Spowodu normalnego ubytku i nieprzyjmowania nowych pracowników od dłuższego okresu czasu, warszawska straż ogniowa odczuwa dotkliwie brak dostatecznej liczby personelu, co szczególnie daje się odczuwać wieczorem podczas dyżurów strażaków w przedsiębiorstwach widowiskowych. Wobec tego stała się aktualna kwestja uzupełnienia składu personalnego straży. Chodzi jedynie o obsadzenie wolnych etatów. Sprawa jest obecnie w toku.

RADJO

Niedziela, dn. 13 maja

8,30 Pocz. aud. 9,30 Tr. naboż. z katedry w Warszawie z okazji inauguracji Tygodnia W. F. i P. W.; Mszę św. odprawi ks. Kard. Kakowski, przemów. — ks. T. Jachimowski. 10,15 Muz. rel. (pł.). 11,00 Muz. popul. (pł.). 12,15 Poranek muz. z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. T. Dziewulskiego, Jadwiga Hennert (śp.) i T. Dworakowski (skrz.). W progr. m. in. symfonja hiszp. Lalo na skrz. z ork. W przerwie inauguracyjna prelekcja z cyklu „Jak powstała muzyka" — R. Chojnacki. 14,00 Pogad. rol. 14,30 Pieśni majowe z wieży marjackiej w Krakowie. 14,45 Polska muz. popul. (pł.). 15,00 Pogad. rol. 15,20 Konc. zesp. jazz. A. Flato. 16,00 Słuchow. dla dzieci „Flis na fryjorze" M. Dynowskiej. 16,45 Kwadr. słynnych art. (pł.): Wanda Landowska (klawesyn). 16,45 Kwadr. liter.: „Chałupnik" T. Szukiewicza. 17.00 Pogad. popul.: O umiejętności czynienia zakupów — Z. Serednicka. 17,15 Konc. muzyki podhalańskiej — ork. symf. P. R. p. d. St. Mierczyńskiego kwartet wok. i trio instrum. (skrz., alt. i wiol.). 18,00 Słuchow. „Co się stało w Sydonie" pg. Sienkiewicza (Tr. z Wilna). 18,40 Recital fort. H. Cywińskiej. 19,52 Muz. lekka — ork. P. R. i Zofja Terne (pios.). 20,35 Felj.: Na przedprożu Bliskiego Wschodu — W. Hartwig. 20,50 Na wesołej lwowskiej fali (Tr. z teatru Colosseum we Lw.). 22,00 Dzien. wiecz. 22,10 Wiad. sport. 22.25 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 23,30 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 14 maja

7,00 Pocz. aud. 12,05 Muz. popul. (pł.). 15,20 Kron. harc. 15,25 Chw. lotn. i gaz. 15,35 Recital śpiew. Z. Turszowej. 15,55 Recital skrzypc. Ruty Krongold. 16,20 Lekcja j. franc. (kurs elem.). 16,35 Transkrypcje orkiestrowe utworów fortep.: Liszta Walc Mefisto i XII Rapsodja i Beethovena Sonata Hammerklavier (płyty z objaśń. E. Elsnerówny). 17,30 Odczyt dla maturz. (I-szy z cyklu Historja): Puścizna Bolesława Chrobrego i Kazimierza Wielkiego — H. Mościcki. 17,50 Przyroda górska jako źródło tężyzny i wiecznej młodości — A. Lenkiewicz (Tr. ze Lw.). 18,10 Wirtuozi na instrum. jazzowych w utworach solowych — W. Bikont i M. Didyk (trąbki), F. Witkowski (saksofon), J. Rozner (fort.), S. Jaroszewski (puzon) i M. Hoherman (gitara). 20,02 Konc. symf. (VII) z cyklu „Arcydzieła muzyczne od XVI do XX wieku" — ork. symf. P. R. p. d. M. Glińskiego. W progr. Straussa „Makbet", Debussyego Nokturn i Skriabina „Ekstaza". 21,00 Tr. capstrzyka z Gdyni. 21.02 Felj.: Dziatwa szkolna dzieciom G. Śląska — A. Micewiczowa (Tr. z Katowic). 21,17 Konc. — ork. symf. P. R. i H. Lipowska (śp.). 23,00 Reportaż z płyt: Wiosna w obrazie i melodji (Tr. ze Lw.). 23,05 Muz. tan. z danc. Adria 23,30 Koniec aud.

Z KRAKOWA I GDYNI

Od czwartku 10 b. m. do soboty 19 b. m. rozgłośnie całej Polski transmitują z Krakowa tradycyjne pieśni majowe, wygrywane przez trębaczy z wieży kościoła Marjackiego. Zapowiadaliśmy w swoim czasie tę audycję, która początkowo planowana była już od 1 maja i miała przypadać codziennie na godz. 16.00. Obecnie zmieniono porę na godz. 15.00 w dnie powszednie (5 minut) a na 14.30 w niedzielę (15 minut).

Od paru dni również wprowadzono transmisję z Gdyni wieczornego capstrzyku marynarki — audycję miłą sercu każdego Polaka, gdyż wiąże nas symbolicznie z tak drogiem dla wszystkich wybrzeżem naszego własnego morza. Pierwotnie projektowana na godz. 20.00 audycja ta nadawana jest (w ciągu 2 minut) o godz. 21.00, o ile nie koliduje z innemi o tejże porze punktami programu.

W programach poszczególnych dni będziemy stale podawali audycję gdyńską, natomiast krakowskiej — jako niezmiennie przypadającej na każdy dzień aż do soboty włącznie — nie będziemy już osobno wyszczególniali.

Ceny w Warszawie

Na poniedziałek, 14 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 30 gr., sitkowy i razowy — 22 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 6 gr. za sztukę, mleko na miarę — 35 gr. za litr, słonina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 40 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 35 gr., osełkowe — 2 zł. 85 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Zmarli

ś. p. Feliks Kusociński, mag. farm., l. 70, w Warszawie; ś. p. Adolf Legis, dr. med., l. 82, w Ozorkowie; ś. p. Leopoldyna z Lachnickich hr. Chrapowicka, l. 74, w maj. Lachnów, z. Grodzieńskiej; ś. p. Adam Gredecki, student, l. 25, w Warszawie.

Czy żyjemy W epoce rewolucyjnej?

Ciekawa ankieta z krajów, w których „kipi i buzuje"

Interesujący tygodnik „1934" poświęca dużo miejsca problemowi „odmłodzenia" polityki i w stałej rubryce „Ruch młodych" zamieszcza korespondencje z krajów, w których kipi i „buzuje".

Ostatnio „1934" przeprowadza ankietę p. t. „Czy żyjemy w epoce rewolucyjnej?" Odpowiedzi na to pytanie udzielają kolejno leaderzy nowych ugrupowań politycznych, w których rej wodzą młodzi.

Popularny wódz „Ognistych Krzyżów", pułkownik de La Rocque, b. oficer armji kolonjalnej w Maroku, a więc typowy kombatant tak odpowiada na ankietę:

— Akcja rewolucyjna, zmierzająca do poczynania pewnych reform jest nieodzowna. Nie należy jednak przeprowadzać jej zbyt gwałtownnie i w tempie przyspieszonem. Mnie osobiście chodzi o to, by dokonać przemiany nie od zewnątrz, ale od wewnątrz.

Gdyby dnia 6 lutego „Ogniste Krzyże" zdobyły parlament — mieszkańcy prowincji nie zrozumieliby tego.

Zbyt gwałtownem wystąpieniem byłbym zniszczył czuły instrument. Można było pozwolić sobie na „action directe" w roku 1926-ym, kiedy frank spadał na łeb i szyję. Finansowa katastrofa odbiła się głośnem echem o mury francuskich chat i małomiasteczkowych domków. Dzisiaj wieśniak francuski nie rozumie jeszcze pewnych zjawisk i nie pragnie zasadniczych zmian. Bowiem kryzys ekonomiczny jest dzisiaj groźniejszy, niż przed kilku laty ale ma mniej tragiczne oblicze Nie objawia się katastrofalnym spadkiem franka.

Mogliśmy opanować Paryż dnia 6 lutego, ale nie mielibyśmy za sobą całej Francji. Dzisiaj zaś napływają do nas tysiące nowych adherentów. W ciągu ostatnich tygodni zgłosiło się do organizacji „Krzyżów Ognistych" 2800 kandydatów, a do Ochotników narodowców 1800. Przeprowadzamy jednak staranną selekcję naszych kadr. Kombatanci, którzy przeszli przez ogień frontowy, mają pierwszeństwo. Przychodzą do nas jednakże i cywile, przejęci troską o przyszłość kraju.

Słychać już głosy zniecierpliwienia. Są tacy, którzy zarzucają nam, że pracujemy w tempie zwolnionem. Musimy naprzód stworzyć front Francuzów dobrej woli, dopiero, gdy tego dzieła dokonamy, będziemy mogli zdobyć się na energiczną akcję. Naprzód przegrupowanie, potem — nastąpi drugi etap.

Jedni są zwolennikami rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Gdy zreorganizujemy życie ekonomiczne, ustalimy modus vivendi między pracownikiem a pracodawcą, między kupcem a klientem, gdy zmniejszymy wydatki, związane z rozrostem machiny urzędniczej i oczyścimy wszystkie placówki z niepożądanych elementów — rozpoczniemy trzeci etap.

Jakim będzie ten trzeci etap — nikt tego powiedzieć nie zdoła. Zależeć on będzie od tysiąca okoliczności.

Nadto zapytano pułkownika La Rocque czy sądzi, iż zwolennicy dotychczasowych metod rządzenia pozwolą Krzyżom Ognistym przeprowadzać reformy i przegrupowanie społeczeństwa. Czy wyobraża sobie możliwość odniesienia zwycięstwa podczas wyborów?

Pułkownik de La Rocque patrzy z wiarą w przyszłość.

— Gdyby w najbliższym czasie miały się odbyć wybory, to przypuszczam, że nie zdobylibyśmy jeszcze większości głosów. Dlatego to nie jestem zwolennikiem natychmiastowego rozwiązania parlamentu. Twierdzę jednak, że akcja wyborcza nie jest celem, tylko sposobem...

— Zdobycia władzy?

— W każdym razie jest jedną z metod naprawiania systemu. Jednakże jest coś, co może nas zmusić do wcześniejszego wystąpienia na arenie publicznej — mianowicie zamach rewolucyjny, dokonany przez kogoś innego Gdyby pomimo wszystko zbankrutowany marksizm usiłował odzyskać utracone pozycje, będziemy interwenjować z całą energją. Wiedzą o tem panowie na lewicy... Boją się nas, a bojaźń w tym wypadku może ich powstrzymać od nierozsądnych wystąpień.

— Czy w razie czego bronilibyście rządu?

— Tylko wtedy gdyby ten rząd zasługiwał na obronę...

Rolnicy polscy w Niemczech

Dn. 13 b. m. wyjeżdża z Warszawy do Berlina delegacja polskich sfer rolniczych w celu rewizytowania przedstawicieli rolnictwa niemieckiego, którzy w dniach 26 — 28 kwietnia r. b. bawili w Polsce.

W skład delegacji polskiej, która udaje się do Berlina, wchodzą następujące osoby: Kazimierz Fudakowski — prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., przewodniczący delegacji, dr. Adam Rose — dyrektor Dep. Ekonomicznego Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych, zastępca przewodniczącego delegacji dr. Witold Babiński, dyr. Zrzeszenia Związków Właścicieli Lasów, inż. Aleksander Panck, nacz. Wydz. Użytkowania i Zbytku Drewna, nacz. Dyr. Lasów Państwowych dr. Kazimierz Papara, wiceprezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. prezes lwowskiej Izby Rolniczej dr. Tadeusz Pilch, radca Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Leon Plucińsk b. minister, prezes Zw. Eksporterów Zbożowych R. P. dr. Leon Janta-Połczyński, b. min. senator, Wiktor Przedpełski, prezes Państw. Zakładów Przem. Zbożowych, prezes Zw. Bekonowego, prof. dr. Witold Staniewicz, b. min. rektor Uniw. Stefana Batorego w Wilnie, dr. Kazimierz Esden-Tempski, prezes Komisji Traktatowej Zw. Izb i Organizacyj Roln. R. P., Stanisław Gryziewicz, kierownik Wydz. Polityki Handlowej Przem. Rolnego w Zw. Izb i Organizacyj Roln. R. P.

Pobyt delegacji rolniczej polskiej w Niemczech potrwa trzy dni, mianowicie: 14, 15 i 16 maja.

W dniu 14 maja przewodniczący delegacji polskiej, prezes Fudakowski, oraz jego zastępca dyr. Rose, złożą wizyty Ministrowi Wyżywienia i Rolnictwa Rzeszy Darre, podsekretarzowi stanu w Min. Wyżywienia i Roln. Daeckeimowi, przewodniczącemu delegacji niemieckiej dr. Reischle i jego zastępcy dr. Winterowi. W dniu tym odbędzie się pierwsze posiedzenie delegacji.

W dniu 15 maja odbędzie się dalszy ciąg obrad delegacyjnych oraz będą wygłoszone przez prez. Fudakowskiego i dyr. Rosego dwa publiczne odczyty pod wspólnym tytułem: „Przyczynek do polskiego i międzynarodowego kryzysu rolniczego". W dniu tym będą wydane przyjęcia z okazji pobytu delegacji polskiej przez Ministra Wyżywienia i Rolnictwa Darrego oraz przez przewodniczącego delegacji niemieckiej, Reichlego.

W dniu 16 maja delegacja polska zwiedzi Drezno i jego okolice.

Przed kratkami

Na wabia

Złość, gorycz i chęć zemsty dławiła p. Adama K-skiego, gdy mu skradziono rower, z ufnością pozostawiony na ulicy. Sportowca ogarnęła taka nienawiść do złodziei rowerów, że poprzysiągł nie spocząć, dopóki im nie odpłaci pięknem za nadobne.

Dorobiwszy się po kilku miesiącach nowego roweru, odrazu pierwszego dnia rozpoczął polowanie z przynętą. Przywiązał do szprychy tylnego koła cienką, stalową nić, udał się do znajomego kupca, postawił rower przed sklepem, nić przeciągnął do wewnątrz (miała ze trzy metry długości) i drugi koniec okręcił dokoła mocnego haka w ścianie.

Potem, ścisnąwszy w garści grubą, dębową laskę czekał spokojnie.

Nic o tem wszystkiem nie wiedział p. Karol T-ski, gdy jadąc sobie rowerem na zwykłą przejażdżkę popołudniową wstąpił do sklepu po papierosy. Kupił dziesięć ERGO, zapłacił, wyszedł, wsiadł na rower, ruszył z miejsca i runął na ziemię, jak długi. Poprostu omylił się w zamyśleniu i wsiadł nie na swój rower, a na wabia p. Adama. Nagły upadek wielce go oszołomił, nie bowiem nie rozumiał, co się dzieje. Jeszcze bardziej go oszołomił wrzask, który powstał w następnej chwili i gęsty grad kijów, jaki się na nieszczęsnego rowerzystę posypał. To pan Adam, wypadłszy ze sklepu, prał, gdzie popadło.



Wiele czasu minęło, gdy sprawa wyjaśniła się wreszcie. Wszakże rozgoryczony p. Karol oskarżył p. Adama o pobicie i wczoraj, w sądzie grodzkim uzyskał nań wyrok: tydzień aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Very.

Pearl S. Buck — 41)

SYNOWIE

Powieść

Wódz wysłuchał raportu zaufanych żołnierzy i zaśmiał się złowrogo. Wiedział dobrze, że nie ma co się obawiać jenerała. Od roku już żołnierze jego nie otrzymali żołdu, a trwali wiernie przy niedołężnym wodzu tylko dlatego, że mogli nic nie robić, a jednak otrzymywali posiłek. Gdyby jednak kazano im walczyć zażądaliby odpowiedniej zapłaty. Stary jenerał nie da im ani grosza, a po paru dniach cała sprawa przestanie go obchodzić, powróci wtedy do swych kobiet, a jego żołnierze znowu będą wylegiwać na słońcu.

Uspokojony zupełnie jął rozmyślać o rychłym odmarszu na północ.

X.

W ciągu trzech dni pozwolił Wang Tygrys ucztować swoim ludziom, gdy zaś najedli się do syta i opili winem, gdy się wyspali za wszystkie czasy, a w wypoczęte ciała wstąpiła ochota do życia i walki, nastąpiła chwila decydująca. Tyle lat spędzonych wśród żołnierzy nauczyło Wanga Tygrysa niejednego. Poznał on nawskroś swoich ludzi, wiedział, jak należy postępować z prostakami, umiał wyciągnąć praktyczne wnioski z tego, co dostrzegał, przyglądał się bowiem bacznie każdemu z nich, chociaż pozornie pozostawiał im swobodę ruchów. Gdy zauważył, że żołnierze stają się kłótliwi i wszczynają zwady, z najbłahszych powodów (jeden najrzykład pokłócił się z drugim, bo się potknął o jego wyciągniętą nogę), gdy ujrzał, że niektórzy z nich głowy mają zaprzątnięte kobietami — zrozumiał, że wybiła ostatnia godzina.

Znowu wskoczył na kamiennego żółwia i skrzyżowawszy ręce na piersiach, zawołał wielkim głosem:

— Dzisiaj w nocy, kiedy zajdzie słońce wyruszymy w drogę. Niechaj każdy ma się na baczności, a jeśli który z was pragnąłby wrócić do starego jenerała, to niechże bezzwłocznie stąd odejdzie — nie spadnie mu włos z głowy. Jeżeli jednak ktokolwiek, wyruszywszy dzisiaj ze mną w świat, złamie później przysięgę — przebiję go własnym moim mieczem.

Mówiąc to Wang Tygrys dobył miecza z pochwy. Łysnęło stalowe ostrze, niby błyskawica z ciemnej chmury. Żołnierze struchleli. Popatrzyli po sobie przerażonym wzrokiem. Wang Tygrys stał nieruchomy, nie spuszczając z nich oczów. I oto nagle z szeregów wyszło pięciu mężczyzn. I, słowa nie rzekłszy, zaczęli się oddalać, schodząc ze stromego zbocza góry. Wódz obrzucił ich wzgardliwem spojrzeniem i zawołał:

— Może ktoś jeszcze zamierza powrócić do wygodnego życia...

Zapanowała cisza. Przez chwilę wszyscy żołnierze stali, jak wrośnięci w ziemię, lecz na skrzydle uczynił się ruch, jakaś drobna postać jęła się przeciskać przez tłum żołnierzy. Był to syn Wanga Najstarszego.

— Nie... Nie — głupcze — wrzasnął Wang Tygrys — ty nie masz prawa uciekać. Powierzył mi ciebie twój ojciec...

Schował miecz do pochwy i wycedził przez zęby:

— Nie splamię tego ostrza twoją bladą krwią. Dostaniesz poprostu baty, jak nieposłuszne dziecko.

Chłopiec zatrzymał się i spuścił głowę.

A Wang Tygrys ciągnął dalej:

— A teraz przygotujcie karabiny, zasznurujcie mocno obuwie i ściągnijcie pasy, bo dzisiejszej nocy czeka nas niebylejaki spacer. Będziemy sypiać w dzień, a maszerować nocą. W ten sposób nie zwrócimy na siebie niczyjej uwagi. Za każdym razem, gdy się dostaniemy do nowej prowincji, powiem wam, jak się zowie jej wódz, a wy na zapytanie odpowiadać będziecie: — Jesteśmy wędrowcami, którzy chcą się przyłączyć do tego wodza.

Tak się też stało. Gdy słońce zaszło, a na jasnem niebie zabłysły gwiazdy, żołnierze Wang Tygrysa ruszyli drogą. Każdy z nich dźwigał na plecach tobołek, a w ręku trzymał karabin. Nadliczbowe karabiny oddano tym, którzy cieszyli się zaufaniem Wanga, nie wszystkim bowiem ufał młody wódz. Łatwiej zaś obejść się bez człowieka, niż bez karabinu. Kto miał konia, ten prowadził go za uzdę, gdyż dróżka była niezwykle stroma. Zanim wkroczyli na drogę, wiodącą na północ, Wang Tygrys zarządził postój.

— Nikomu nie wolno samowolnie zatrzymywać się w drodze bez mego pozwolenia — rzekł szorstko. — Nie będziemy urządzać dłuższych postojów. Musimy naprzód dojść do wsi, którą ja sam wybiorę. Tam będziemy mogli posilić się i ugasić pragnienie. Ale za wszystko będziemy płacić gotówką.

Mówiąc to wskoczył na konia o długiej kręconej szerści. Był to stepowy koń, pochodzący z Mongolji, odznaczający się nadzwyczajną wytrwałością i siłą. Wang Tygrys przytroczył mu do siodła worek pełen srebra, resztę zaś podzielił na niewielkie sumy i powierzył je kilku zaufanym ludziom. Gdyby nawet który z nich złakomił się na pieniądze, strata byłaby niewielka. Zresztą Wang Tygrys oszczędzał konia i nie pozwalał mu galopować, miał bowiem dobre serce i nie lubiał dręczyć nikogo. Mając na względzie wędrujących piechotą żołnierzy jechał stępa, po obu bokach wodza kroczyły na krótkich nogach dwa osły, które kupił dla siostrzeńców. Zgórą trzydziestu wojaków jechało konno, reszta szła piechotą, przyczem Wang Tygrys podzielił konnych w ten sposób, że część posuwała się na przedzie, a część wtyle za oddziałem pieszych.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatk reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA